GŁOS NARODU

NR. 30. — ROK XXV. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 4. LUTEGO 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny	„ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce	„ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego	„ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego	„ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl.	„ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl.	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Od Administracyi.

W dniu 1. Lutego b. r. puszczona została w ruch świeżo zbudowana wielka maszyna rotacyjna naszego Wydawnictwa, dzięki czemu nakład poranny kończymy przed godziną 7 rano. Plan roznoszenia po mieście został tak ułożony, aby wszyscy Sz. Prenumeratorzy otrzymywali „Głos Narodu“ przed godz. 9 rano, to też zwracamy się z uprzejmą prośbą o zawiadamianie nas w razie opóźnienia, a zostanie ono niezwłocznie usunięte.

O kierownictwo ludem polskim.

Prądy i ugrupowania partyjno-polityczne wśród ludu naszego wymknęły się ostatnimi czasy z pod uwagi ogólnej pod naciskiem absorbujących wszystko zdarzeń wojennych. Jednak sprawa nie straciła dlatego na chwilę swej ogromnej doniosłości. Dziś, gdy stoimy w przededniu wielkich zmian prawno-politycznych na ziemiach polskich, a raczej weszliśmy już w okres ich realizowania, podwójnej wagi nabiera pewnik, że Polska będzie taką, jaką będzie jej podstawowa masa, lud, tworzący u nas cztery piąte narodu. W związku z dokonywującemi się zmianami widzimy już dziś w Królestwie, oswobodzonem od rosyjskiego najazdu, intensywny ferment umysłów na wsi: powstają nowe próby ugrupowań stronniczych, a w nowych, swobodniejszych warunkach proces ten niewątpliwie szybko będzie się rozwijał. Uwaga kół, powołanych do czuwania, aby moralne zdrowie polskiego ludu chronić i utrzymywać, powinna więc właśnie dziś być stale zwróconą ku tej ważnej dziedzinie naszego życia narodowego.

Jeden wycinek z całości, jaką przedstawia kwestya ludowa w Polsce, oświetla świeżo organ duchowieństwa naszego w Galicyi „Gazeta Kościelna“ **w artykule p. t.** Duchowieństwo a „Piast“, poddającym krytycznej rewizyi stanowisko głównej obecnie grupy stronnictwa ludowego, działającego w naszej dzielnicy. „Gazeta Kościelna“, rozpatrując w szczególności stosunek działaczy ludowych do duchowieństwa i Kościoła, pragnie ustalić o ile w partyi Piastowej pokutują dotychczas smutnej pamięci reminiscencye Stapińszczyzny.

„Stronnictwa Piastowców — pisze „Gazeta“ — nie można traktować jako nowo powstałą organizacyę, tylko w związku z przeszłością. Sami Piastowcy uważają się za dalszy ciąg dawniejszego stronnictwa ludowego i nie bez racyi, gdyż przy Piaście pozostali wszyscy dawniejsi działacze ludowców, którzy się skupiali około „Przyjaciela Ludu“, wyjąwszy tylko Stapińskiego i kilku jeszcze zacietrzewionych jego zwolenników. Jakie wspomnienia pozostawił po sobie dawniejszy „Przyjaciel Ludu“, nad tem szeroko rozwodzić się nie potrzebujemy, bo chyba niema ani jednego kapłana, któryby nie potępiał jego szkodliwej działalności. Dość powiedzieć, że podkopanie wiary ludu i rozbudzenie niechęci, a nawet u niektórych jednostek zaciekłej nienawiści do kleru, to posiew „Przyjaciela Ludu“ i jego stronnictwa. Dług ten, chcą czy niechcą, muszą przyjąć dzisiejsi ludowcy na swój rachunek, jako spadkobiercy dawnego stronnictwa. Usuwając zaś Stapińskiego, nie potępili nigdzie wyraźnie jego szkodliwej działalności pod względem religijnym, tylko usunęli go dlatego, że brał pokryjomu pieniądze, skąd się dało. Łatwo tedy ktoś mógłby wysnuć wniosek, że zresztą zgadzali się z ogólnym kierunkiem Stapińskiego, gotowi nawet kontynuować go dalej. Taki wniosek pewnie nie byłby sprawiedliwym w odniesieniu do wszystkich zwolenników Piasta, czy jednak takie marzenia nie drzemią w głębi duszy wielu Piastowców, którzy swoją oryentacyę i swoją karyerę zawdzięczają Stapińskiemu? Na to pytanie szukajmy odpowiedzi w nowszej historyi ludowców, która się rozpoczyna z „Piastem“.

Tutaj trzeba rozróżnić organ ludowców od ludzi, należących do stronnictwa. Sprawiedliwość każe przyznać, że „Piast“ jest bez porównania lepszem pismem, niż był „Przyjaciel Ludu“. Bywały wprawdzie i w „Piaście“, zwłaszcza w początkach artykuły bałamutne i godne „Przyjaciela Ludu“, ale w ostatnich czasach artykułów takich coraz mniej. Czasem tylko jakiś nałogowy Stapińczyk „ujedzie“ na księżach, zwłaszcza tarnowskich, bywały także próby judzenia organistów przeciwko księżom, ale w ogólności znać w „Piaście“ pewne umiarkowanie w zapędach antyklerykalnych. Gdyby to pismo wyzbyło się jeszcze resztek dawnego nałogu i w większej mierze niż dotychczas uwzględniało potrzeby religijne naszego ludu, moglibyśmy spokojnie i życzliwie przypatrywać się jego rozpowszechnieniu się na wsi.

Ale „Piast“ jest organem stronnictwa, jego kierunek zawsze będzie zawisły od ludzi, którzy do stronnictwa należą i niem kierują. A jacyż to są ludzie?

Są zapewne między nimi ludzie dobrej woli, którym prócz kumania się ze Stapińskim poważniejszego zarzutu uczynić nie można. Są niektórzy zasłużeni względem ludu, są zapewne i ludzie wierzący, a przynajmniej tacy, których trudno posądzać, by świadomie chcieli działać na szkodę religii; ale obok nich i przy nich są ludzie, którzy jeszcze niedawno znajdowali uciechę w walce z duchowieństwem, którzy w swoich mowach wiecowych i artykułach w „Przyjacielu“ występowali radykalnie i skrajnie. Dość powiedzieć, że ich wychowywał i dłuższy czas nimi kierował mistrz Stapiński. Tacy nie zmieniają się tak łatwo i szybko. Jednem słowem powiedzieć można, że stronnictwo Piastowe składa się z dwojakiego rodzaju ludzi: jedni chcieliby prowadzić pracę nad ludem w kierunku umiarkowanym, drudzy są radykalniejsi i przepojeni niechęcią do duchowieństwa; którzy z nich przeważają— trudno na razie osądzić. Na szpaltach „Piasta“ ta rozbieżność się objawia, zdaje się, że redakcya stara się tłumić redykalniejsze rozpędy, ale im czasem nieco pofolgować musi, aby nie wywoływać rozdwojenia.

Sami uczciwsi Piastowcy nie tają tego, że mają w swoim obozie dosyć ludzi niepewnych, którzy zezują jeszcze w stronę Stapińskiego, ale są tego przekonania, że ich potrafią utrzymać w karbach i powoli poprawią. Daj to Boże! Ale jeżeli się oni łudzą, jeżeli przy jakiemś wstrząśnieniu **fala radykalna weźmie górę i usunie umiarkowanych od steru, co wtenczas stanie się z naszym ludem, jeżeli tymczasem ludowcy opanują go całkowicie? Jak długo tak rzeczy stoją, stronnictwo takie nie daje pewnej gwarancyi na przyszłość i nie jest rzeczą bezpieczną pomagać Piastowcom do rozrostu i oddawać im lud w ręce.“**

Próby głębszego porozumienia się i zbliżenie między stronnictwem ludowem a duchowieństwem, niestety, zawiodły, jak dotąd. „Gazeta Kościelna“ przytacza dla przykładu dwie takie próby — z dyecezyi tarnowskiej. Dwaj wybitni, najwybitniejsi nawet, przedstawiciele ludowców, posłowie Witos i Bojko, mieli sposobność zetknięcia się z ks. biskupem tarnowskim i zbudowania tak pożądanego mostu porozumienia pomiędzy swoją grupą a duchowieństwem. I jak wypadło to colloquium? „Obaj posłowie — zaznacza „Gazeta Kościelna“ — nie chcieli przyznać ks. biskupowi kompetencyi w rzeczach dotyczących moralności, choć przyznawali mu ją co do wiary, a nadto nie chcieli uznać, że biskup ma prawo i obowiązek zakazywać i potępiać gazety i pisma, które uznaje za szkodliwe.“ Działo się to już po upadku Stapińskiego. Posłowie Witos i Bojko, którzy obaj należą do sztabu swojego stronnictwa, z których pierwszy jest nawet jego prezesem, którzy zatem wyrażają ducha całej swej partyi, odrzucili żądania ks. biskupa i zaznaczyli zresztą wyraźnie, że czynią to w porozumieniu ze swymi zwolennikami. Na tym punkcie stanęła próba uregulowania stosunku ludowców do władzy kościelnej i od tej chwili niema z ich strony żadnego oświadczenia, wskazującego, iż zmienili zdanie.

„Wobec tego — konkluduje „Gazeta Kościelna“ — zupełnie uzasadnioną jest nieufność duchowieństwa, zwłaszcza bliżej z tą sprawą obeznanego, do stronnictwa Piastowego, którego stanowisko ciągle jeszcze trzeba uważać za niejasne. Możemy cieszyć się z tego, że „Piast“ nie pisze tak radykalnie, jak pisał „Przyjaciel Ludu“, ale wobec stronnictwa musimy zachować ostrożną rezerwę i nie byłoby z naszej strony roztropnie pomagać mu do wzrostu, dopóki nie mamy pewności, że pójdzie drogą dobrą. Tej pewności niema, jak to z powyższych wywodów wynika, raczej są obawy i to nie bezpodstawne.“

Bogu i sobie.

Pruski minister spraw wewnętrznych Loebl w znanej swej odpowiedzi na przemówienie posła Korfantego zarzucił Polakom że nie umieją być wdzięczni (za akt 5 listopada), a w dalszym ciągu zaryzykował wyrażenie, iż Polacy w Poznańskiem, wobec możności uczestniczenia w wysokiej kulturze niemieckiej, kolanach dziękować Bogu“, iż przynależą do państwa pruskiego. Oba te powiedzenia replikuje trafnie poznańska „Gazeta Narodowa“, organ zorganizowanego świeżo „Stronnictwa narodowej pracy“, które powstało pod hasłem pojednania z państwem pruskiem.

„Gazeta Narodowa“ odpowiada:

„Minister spraw wewnętrznych zarzucił Polakom „najczarniejszą niewdzięczność“. Gdzie ją pan minister widzi? W każdym razie nie w czynach Polaków. A i słów wdzięczności ze strony naszej nie brak, gdzie chodzi o ogłoszenie niepodległości Polski i następstwa tegoż. Inaczej rzecz ma się z żądanem przez p. ministra uczuciem wdzięczności za to, czego Polacy doznali w Prusiech; Polacy korzystali tutaj z praw i swobód ogólnych państwa konstytucyjnego i dobrze administrowanego i umieli przezwyciężyć trudności, jakie im wielokrotnie i konsekwentnie stawiano na polu kulturalnem i gospodarczem. Nie znamy żadnego prawa wydanego z życzliwości dla Polaków, ale natomiast istnieje cały szereg ustaw i przepisów wyjątkowych przeciw ludności polskiej. Sobie samym tylko zawdzięczamy, że mimo tych wszystkich trudności pozostaliśmy tem, czem z woli Boga jesteśmy, że pełniąc ściśle obowiązki nasze względem państwa, potrafiliśmy równocześnie zachować polską tradycyę, kulturę, język i obyczaje i że nawet pod względem ekonomicznym rozwijamy się mimo stawianych nam przeszkód. Możemy Panu Bogu n a k o l a n a c h d z i ę k o w a ć, że dał naszemu narodowi taką równowagę, taki hart duszy i taki zmysł samozachowawczy“.

Że bracia nasi w Poznańskiem — po Bogu — swej niespożytej energii, pracy i zdolności pokonywania przeszkód zawdzięczają siłę, z której dumną jest cała ojczyzna, to przyznali niejednokrotnie także spokojnie patrzący Niemcy. Zobacz: Prof. Bernharda: „Das polnische Gemeinwesen“.

Urzędnicy w państwie polskiem.

Równolegle z rozwojem świeżo wskrzeszonego życia państwowego zaczyna się wytwarzać w Królestwie nowa, polska klasa urzędnicza, na miejscu zdeprawowanej i deprawującej hordy czynowniczej, która przed półtora rokiem kraj opuściła. Ciężki proces tej wymiany przebywają ziemie Królestwa Polskiego już po raz trzeci: pierwszy raz było to w r. 1807, gdy po usunięciu rządów pruskich organizowały się władze Księstwa Warszawskiego, drugi raz, gdy w r. 1862 Wielopolski kładł fundamenty pod nietrwałą autonomię ówczesną. Ta sama praca odbywa się dziś, w warunkach równie trudnych jak w r. 1807, bo wojennych. Rozpoczął ją jeszcze Centralny Komitet Obywatelski, który w przełomowym momencie po ustąpieniu Moskali organizując przez pół samorzutnie różne dziedziny życia publicznego, jak szkolnictwo, wymiar sprawiedliwości i urządzenia sanitarne, jął wytwarzać surogat pierwszych zastępów urzędniczych polskich. Dziś, po tymczasowem unormowaniu stosunków, a zwłaszcza po akcie 5 Listopada, sprawa posunęła się znacznie naprzód. Nie mówiąc o coraz rozleglejszej sieci szkół, Królestwo posiada już kilka dziedzin życia, w których pojawił się polski funkcyonaryusz publiczny. W ręce polskie przeszło niższe i częściowo już średnie sądownictwo, któremu palestra nasza dostarczyła sił fachowo przygotowanych. Urzędnik-Polak stanął do pracy w samorządzie miejskim Warszawy i szeregu większych miast. Organizujący się mechanizm tymczasowej Rady stanu będzie musiał wyłonić siły urzędnicze w przydzielonym sobie zakresie. W przewidywaniu tego zapotrzebowania urządzono w jesieni ubiegłego roku w Warszawie kursy przygotowawcze urzędnicze, które niebawem właśnie wypuszczą w świat pierwsze szeregi kandydatów.

Królestwo zdaje sobie w całej pełni sprawę z tego, że dokonywa się tam jeden z najważniejszych procesów wewnętrznych, od którego w niemałym stopniu będzie zależał dalszy rozwój odradzającego się społeczeństwa i tej świadomości prasa daje wyraz w pojawiających się co chwila artykułach na temat „polskiego urzędnika“. Głosy te nawołują, aby przy wychowywaniu kadrów urzędniczych miano na oku najwyższy ideał urzędnika-obywatela, który w Polsce — wśród tragicznych przerw w naszem życiu prawno-publicznem — bywał już na krótko realizowany, żeby wymienić Komisye cywilno-wojskowe, które z końcem XVIII w. stworzyła konstytucya Trzeciego Maja i które swą sprawnością, sumiennością i duchem obywatelskim zostawiły wzór do naśladowania, lub urzędników polskich ze szkoły Lubeckiego. Podkreśla też prasa Królestwa ważny moment, że od wartości pierwszych szeregów urzędniczych zależeć będzie w znacznej mierze także późniejszy poziom stanu urzędniczego w Polsce. „Ziemia Lubelska“ zaznacza słusznie: „Niezmiernej wagi jest fakt, aby polski urzędnik już w zaraniu swego istnienia stał na wysokości swych zadań, bo wszak zacznie on wytwarzać tradycyę i wzór dla następców“.

Jako charakterystyczny szczegół warto przytoczyć, że prasa, mająca w świeżej jeszcze pamięci odstraszający przykład złej biurokracyi na szumowinach czynowniczych rosyjskich, demonstruje swe poglądy na rolę stanu urzędniczego w społeczeństwie raz po raz przytaczaniem tego, co musi być jaknajściślej — unikane. Tak np. „Ziemia Lubelska“ uważa słusznie za jedną z kardynalnych trosk, aby nie dopuścić w nowych stosunkach do utrzymania się tradycyi łapownictwa, tego raka, który toczy organizm zarówno państwowy, jak społeczny. Pismo lubelskie nie cofa się przed postawieniem zasady, że kto deprawuje urzędnika łapówką, „jest zdrajcą własnej ojczyzny“, ale dodaje zarazem: „Państwo ze swej strony powinno zapewnić urzędnikowi dostateczne i odpowiednie do jego stanowiska utrzymanie, bo wtedy tylko będzie miało prawo bezwzględnego tępienia wszelkiego łapownictwa, które z Polski musi być wymiecione razem z innem śmieciem jakiem nas obdarzył Wschód“.

Postulaty powyższe są już same objawem wewnętrznego zdrowia społeczeństwa polskiego. Uwolnione od opieki moskiewskiej i pozostawione własnym siłom — potrafi ono wytworzyć z pewnością typ urzędnika- obywatela, którego wspaniały wzór zostawiła nam Rzeczpospolita odradzająca się po Wielkim Sejmie.

Zgon nieoficyalnego króla Egiptu.

W ostatnich dniach stycznia zmarł jeden z najwybitniejszych polityków Anglii, lord Cromer.

Tytuł używany oficyalnie przez zmarłego męża stanu w ostatnich latach życia nie oddawał nawet w części tej wielkiej roli i tych wielkich wpływów, jakie w życiu politycznem do końca posiadał: „Minister plenipotentiary in the diplomatic service retired“ (upełnomocniony minister w dyplomatycznej służbie, w stanie spoczynku). „Minister w stanie spoczynku“ nie spoczywał ani na chwilę — pracując dla potęgi Anglii zdobywczej, światowładnie pojętej. Lord Cromer bowiem był imperyalistą w wielkim stylu, podobnie, jak dwaj inni lordowie, popierający obecną wojowniczą politykę Lloyd George'a: lord Curzon i lord Milner. Milner pracował wraz z Cecil Rhodesem nad zbudowaniem dla Anglii władztwa w Afryce południowej — C r o m e r był współpracownikiem Curzona i Kitchenera w dziele opanowania dla Anglii i interesów angielskich E g i p t u; Egiptu, który trzeba było zrazu „wypożyczyć sobie“ od Turcyi, a potem zabrać Turcyi, aby angielski pomost posiadłości w stronę Indyi i w stronę Afryki środkowej uzupełnić i wykończyć.

Lord Cromer długo i przeważnie bardzo skutecznie pracował nad urzeczywistnieniem gigantycznych planów Anglii na wschodzie, mniemając zawsze, że stworzenie lądowego połączenia z Indyami drogą na Mezopotamię i jednolitego terytoryalnie państwa kolonialnego w Afryce wzdłuż afrykańskich wybrzeży Oceanu Indyjskiego odda wielkobrytyjskiemu państwu panowanie na tym Oceanie bezsporne, a tem samem rozwiąże jedno ze zagadnień wielkiej, światowej polityki Anglii. Cromer nie dożył urzeczywistnienia tych wielkich zamysłów. Dożył natomiast czasów, w których zamysły te i plany uzyskały wziętość powszechną w Anglii i stały się częścią u r z ę d o w e g o p r o g r a m u a n g i e l s k i c h d z i a ł a ń.

Akcya Anglii w obecnej wojnie w Egipcie, w Arabii i w Mezopotamii ma cele zupełnie niedwuznaczne — te właśnie, dla których zmarły lord przez całe życie pracował. Nota ententy do Wilsona nie mówi nic o celach wojennych Anglii. Niewątpliwie jednak zamierzony podział Turcyi przyniósłby Anglii to, co dla niej oddawna zdobyć pragnął potężny tryumwirat angielskich polityków Wschodu: Cromera, Curzona i Kitchenera.

Lord Cromer (ur. w r. 1841), potomek bankierskiej rodziny Baringów, poświęcił się zrazu karyerze wojskowej i był wychowankiem akademii wojskowej we Woolwich. W r. 1872 pełnił służbę jako prywatny sekretarz wicekróla Indyi i od tego czasu przerzucił się do dyplomacyi. Po niedługiej stosunkowo służbie w Egipcie i Indyach, otrzymał w r. 1883 nominacyę na generalnego konsula w Kairze. Odtąd przez dwadzieścia cztery lata rządził Egiptem. On bowiem, nie Khediw, był istotnym władcą kraju i on to przykuł Egipt żelaznym łańcuchem do rydwanu imperyalistycznego Wielkiej Brytanii. Zasługi jego umiano w Anglii należycie ocenić. Tytuły i godności angielskie ozdobiły nazwisko skromnie tytułowanego ale wszechpotężnego w Egipcie „generalnego konsula“. W r. 1892 mianowany baronem, w 1898 viscountem, w 1901 earl'em; ustąpił lord Cromer z urzędu w r. 1907, ale, jako członek Izby lordów, do ostatnich czasów żywo i wpływowo zajmował się polityką.

Konsekwencye imperyalistycznej polityki widział jasno, ale się przed niemi nie cofał. W książce swej o dawnym i nowym imperyalizmie (1910), i w mowach, wygłaszanych w Izbie wyższej zapowiadał i wróżył nieuniknione starcie Anglii z Niemcami i przewidywał wielkie niebezpieczeństwo i wielkie klęski ogólno - europejskiego konfliktu. W dziele swem o imperyalizmie dał swym ziomkom programowe wskazówki, jak dalej dzieło rozpoczęte prowadzić. Doczekał się spełnienia się jednej części swoich przepowiedni: wojny światowej. Końca jej jednak, podobnie jak Kitchener — nie dożył.

Jak wygląda Warszawa?

Przedewszystkiem, już śladu nie ma na zewnątrz z długoletniego panowania moskiewszczyzny — z wyjątkiem bronzowego Paskiewicza, takichże pięciu generałów „wiernych królowi“ i paru cebulastych cerkwi. O ile idzie o całość, Warszawa w głównych swoich partyach: na Krakowskiem Przedmieściu, Nowym Świecie, Alejach Jerozolimskich, Marszałkowskiej, Królewskiej i t. d. stała się także z wyglądu zewnętrznego tem, czem była w istocie, szczerem miastem polskiem.

Te radosne „visum repertum“ zapisuje na podstawie wrażenia, odebranego po długiej niebytności w Warszawie jeden z redaktorów dąbrowskiej „Gazety Polskiej“, i w dalszym ciągu następujący sposób charakteryzuje „Warszawę zewnętrzną“:

Wesołość pozostała i dzisiaj wybitnem znamieniem Warszawy. Restauracye i kawiarnie, oraz pryncypalne ulice — pełne dobrze ubranego, dobrze odżywionego tłumu. Nic w tem dziwnego. Warszawa ma jeszcze dużo pieniędzy. Wojna była pod tym względem rozrzutną dla miasta...

Wystawy sklepowe i wszelkiego rodzaju jadłodajnie pełne swojskich i obcych smakołyków. Dla przybyłych z prowincyi stanowi to miłą niespodziankę. Słyszą bowiem nieraz o niedostatku Warszawy, tymczasem rzeczywistość jest zupełnie inna. Od wybuchu wojny nie jadłem jeszcze nigdzie tak smacznie, obficie i rozmaicie, jak w styczniu r. 1917 w restauracyach warszawskich. Kosztuje to sporo, ale czasem można sobie pozwolić...

Żartownisie opowiadają, że niektórzy chwalą nawet czasy wojenne, zwłaszcza chłopi okoliczni i dalsi. — Proszę pana — mówi pewien kmiotek — teraz taniej niż przed wojną. Wtedy musiałeś sprzedać dwa korce zboża na buty, dzisiaj wystarczy korzec i jeszcze sporo zostaje w kieszeni...

Gdzieś tam musi być i nędza, ale ta ukrywa się wstydliwie... Raz tylko na Placu Wareckim widziałem panie z dobroczynności, rozlewające za darmo gorącą herbatę, dla ubogich... Musi być tego o dużo, dużo więcej, ale w oczy się nie rzuca.

Niezmiernie miłe wrażenie robią legioniści na ulicach Warszawy. Widzi się ich niemal więcej, niż żołnierzy pruskich. Rzecz to dzisiaj prosta, ale jakże w gruncie osobliwa. Ktoby pomyślał przed trzema jeszcze laty, że po bruku stolicy żołnierz polski będzie stąpał dumnie i swobodnie... Jeden to z błogosławionych owoców strasznej zawieruchy światowej.

Tydzień K. B. K.

Opieka sanitarna.

Jednym z najzgubniejszych następstw obecnej wojny było pojawienie się na ogromnych obszarach ziem polskich chorób zaraźliwych, głównie tyfusu brzusznego, czerwonki i ospy. Wobec niewystarczających środków zapobiegawczych na miejscu, przystąpił Komitet Książęco-Biskupi do wielkiego dzieła opieki sanitarnej i powołał do życia szereg instytucyi dla podjęcia walki z

zarazą. W ten sposób powstały przedewszystkiem znane powszechnie

Kolumny Sanitarne K. B. K.

Przy pomocy młodzieży uniwersyteckiej, a pod naczelnem kierownictwem Profesora Uniwersytetu Jagiell. Dra Emila Godlewskiego, młodszego, stanęły do walki z najgroźniejszym wrogiem niezmordowane oddziały sanitarne i podążając do ognisk zarazy poczęły ją zwalczać, zakładając kolejno szpitale zarówno w Galicyi, jak i w Królestwie Polskiem. W ten sposób powstały szpitale w miejscowościach: Zapałów, Sucha Wola, Ruda Różaniecka, Miłków, Narol, Stare Sioło, Łańcut, Rakszawa, Albigowa, Jeżowe, Rudnik, Kamień, Pętkowice, Zawichost, Jaszczów, Piaski, Wygnanowice, Ćmielów, Opatów, Łagów, Tarnogród, Radecznica — razem 22 szpitali z ogólną liczbą dni leczenia 40.000. W każdym obwodzie, w którym umieszczono Kolumnę Sanitarną, zamieszkiwał lekarz w punkcie środkowym, gdzie również ustawiano magazyny żywnościowe i aptekę główną dla szpitali sąsiednich. Tu była również siedziba Centrali dla dezynfekcyi mieszkań i studzien.

Kiedy stosunki sanitarne w Galicyi uległy poprawie, przeniesiono akcyę Kolumn Sanitarnych na teren Królestwa, gdzie podjęto walkę głównie z tyfusem plamistym, dotąd jeszcze niewytępionym. Pod kierownictwem Dra Kazimierza Dadeja i Dra Maryana Konwerskiego pracowały Kolumny z największym wysiłkiem w obwodzie Opatowskim, Wierzbnickim, Lubelskim, Biłgorajskim, Sandomierskim, Krasnostawskim i i Zamojskim. Z liczby założonych tamże szpitali epidemicznych wobec niewygasającej zarazy czynnych jest jeszcze 9 szpitali, w których znajdują pomieszczenie niejednokrotnie chorzy — bezdomni.

Kolumny Sanitarne podjęły zarazem przeprowadzanie dezynfekcyi i odczyszczania mieszkań zakażonych przez chorych tyfusowych. Z doświadczeń poczynionych przez Kolumny Sanitarne pod tym względem okazuje się, jako rzecz niezbędna, utworzenie w przyszłości wielkiej inwestycyi krajowej dla oczyszczenia domów w kraju i wytępienia w ten sposób zarazek choroby.

Grupy szczepiące.

Dalszem dziełem Sekcyi Sanitarnej K. B. K. było podjęte w 1915 roku przy czynnej pomocy Wszechnicy krakowskiej szczepienie ochronne przeciw ospie, dokonane przez grupy młodzieży uniwersyteckiej zarówno w Galicyi, jak i w Królestwie. Wyszkolone i wyposażone przez K. B. K. rozjechały się setki młodzieży uniwersyteckiej i zaszczepiły przeciw ospie w Galicyi około 2,000.000, a w Królestwie około 400.000 osób, dokonując w ten sposób dzieła o wielkiej doniosłości nietylko w chwili obecnej, ale i na przyszłość, gdyż w ten sposób uwolniono znaczny obszar ziem polskich od klęski epidemii ospy na dłuższy przeciąg czasu.

Jak wielkiem było to dzieło opieki sanitarnej, pojętej przez K. B. K., a uwieńczonej zupełnem powodzeniem, ilustruje wymownie kwota ogólnego wydatku, na ten cel poniesionego, a mianowicie 1,400.000 koron. Liczne subwencye, które K. B. K. na ten cel otrzymał, nie wystarczają jednak na opędzenie potrzeb i wydatków, tem mniej zaś na rozszerzenie działalności w tym kierunku.

Oto nowy powód i obowiązek dostarczenia Komitetowi Biskupiemu dalszej, wydatniejszej pomocy.

Pochód żółtej rasy.

(rw) Virginio Gayda z Archangielska przesłał turyńskiej „Stampa“ interesujące obrazki wędrówek ludów spowodowanych przez wojnę. W porcie Archangielskim widać rojące się tłumy Azyatów z najdalszych krańców od Irkucka i Jeniseju, północne syberyjskie ludy, przedstawicieli ginącego szczepu Samojedów, rosłych Persów, sprowadzonych masowo jako robotników portowych, używanych także chętnie w górnictwie dońskim i u źródeł nafty w Baku.

Rosya, nie mając technicznych urządzeń odpowiadających zadaniom decydującej chwili, posiłkuje się setkami tysięcy napływającego z całej Azyi robotnika. Niedawno przybyło 200.000 Persów, a dzisiaj już nowych ich 400.000 pracuje nad dolną Wolgą. I to nie wystarcza — nadciągają bataliony robotnicze z Chin, skąd przypływ sił roboczych trwa już lata całe. Setki tysięcy Chińczyków i Koreańczyków zalało już Mandżuryę, którzy, jako handlarze, rozpłynęli się po całym obszarze Rosyi, nie omijając nawet Petersburga. Używano ich przy wszystkich wielkich budowach koszar i linij kolejowych, jak niemniej i do wszelkich prac, związanych z wojną. Dziesiątki tysięcy Chińczyków nieprzerwanie zwożą pociągi kolei syberyjskiej do kopalń na Uralu, lecz częstokroć postojem dłuższym jest dla nich front bojowy. Wszędzie roi się od nich we wielkich zakładach przemysłowych, kopalniach, budowach dróg żelaznych, których setki kilometrów powstaje w czasie wojny. W miastach spełnia azyatycki emigrant rolę handlarza rękodzielnika, tragarza, a w Petersburgu powstała już „żółta dzielnica“ na przedmieściu Nowaja Djerewnja.

Poza kreciami tysięcy napływającego żółtego robotnika widzimy wszędzie w Rosyi masy całe inteligencyi z Japonii. Są to goście, których cyfra stale rośnie, oficerowie i inżynierzy, lekarze i agenci handlowi we wspaniałych futrach i czapkach, w modnych europejskich ubraniach. Pochód rasy żółtej staje się faktem niezaprzeczonym. Rosya, zasłaniając swe zachodnie granice, odsłoniła wschodnie, otwarła bramy dla nawały, przelewającej się tak obficie, że sięga ona wszędzie, gdzie chce, nie natrafiając na żadną zaporę.

Z cyklu: „Siostrom“.

Gdy wyrusza...
W płomienny pancerz modłów naszych
Zamkniemy go, o siostro droga,
Nieustających błagań mocą
Będziem pod okiem trzymać Boga.

Nie przyjdzie żadna taka chwila,
W którejby sam był w czasie bitwy —
Gęściej niż grad pocisków śmierci
Padać nań będą dżdże modlitwy.

Ciemność otoczyć go nie zdoła,
Zdradziecka słabość ran nie zada,
Jasnowidzący krzyk miłości
Silniej go wesprze niżli szpada.

Nasze rozwarte w nocy oczy,
Nasze sprężone w dal ramiona,
Staną mu wszędzie gdzie krok stąpnie
Jako wskazówka i obrona.

Żegnajmy go pogodną twarzą —
Ty wśród nas pierwsza, siostro droga,
Ostatnie słowa — wracaj z chwałą
A idź z szaleństwem w imię Boga!

M. Znatowiczówna Szczepańska.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w niedzielę ŚŚ. Andrzeja i Izydora. — Jutro w poniedziałek ŚŚ. Agaty i Albina.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 11; zachód przypada o godz. 4 min. 37. Długość dnia godzin 9 min. 29.

Z miasta.

DOBROCZYNNOŚĆ GMINY. Onegdaj odbyło się pod przewod. prezydenta Dr Leo posiedzenie Sekcyi dobroczynnej, na którem: 1. głównemu komitetowi ochron krak. udzielono ryczałt na żywienie dzieci w ochronach w kwocie 9699 koron, zaś komitetowi podgórskiemu ochron na żywienie dzieci w ochronie w Dz. XXII, przy ul. Józefińskiej, w kwocie 1000 kor.; 2. przyznano zasiłki komitetowi taniej kuchni ludowej izraelickiej po 300 kor. miesięcznie na czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1917, a nadto jednorazowo na adaptacyę lokalu 600 kor., oraz komitetowi „Kropla mleka“ dla dzielnic VII, VIII i XXII jednorazowo 1000 kor.; 3. zatwierdzono układ zarządem zakładu wychow. SS. Miłosierdzia w Nowej Wsi co do przyjmowania na utrzymanie i wychowanie sierót-dziewcząt na koszt gminy, tudzież układ z zarządem zakładu staruszek na Blichu co do przyjmowania na zaopatrzenie ubogich, kiebiet, niezdolnych do pracy na koszt gminy.

Dalej uchwalono przedłożyć Radzie m. wniosek co do przyjęcia w zarząd gminy fundacyi Amelii i Edmunda Klemensiewiczów ku wsparciu ochronek dla dzieci robotników.

Uchwalono założyć bezzwłocznie 2 ogrzewalnie dla ubogich z podawaniem gorącej herbaty: jedną w Dz. I. w Krzysztoforach, drugą w miejskiem schronisku dla bezdomnych w Dz. VIII, ul. Krakowska l. 43.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania o funkcyonowaniu miejskiej herbaciarni przy ul. Reformackiej, która świetnie się rozwinęła, uchwalono założyć drugą podobną herbaciarnię miejską ludową przy ul. św. Krzyża pod l. 7.

A JEDNAK SIĘ BAWIĄ. Oświetlone okna, słychać dźwięki fortepianu, widać cienie przesuwających się w tańcu par. Więc przecież są tacy, którzy się bawić potrafią nawet w takie straszne chwile, choć nieliczni chyba. Jakież to kobiety-Polki wyrosną z tych panienek, które tańczyć dziś potrafią, choćby z wybiórkami młodzieży, które na front się nie zdały?

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu „Betleem polskie“ L. Rydla, wieczorem po raz drugi komedya T. Rittnera „Wilki w nocy“, które powtórzone będą we wtorek bieżącego tygodnia.

Jutro doskonała i pełna uroku komedya Flers'a i Caillavet'a „Awantura“, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, dzięki wybornej grze pp. Czaplińskiej, Jarszewskiej, Leszczyńskiego, Nowakowskiego i in.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół rycerska komedya Michała Wołowskiego „Towarzysz pancerny“ z p. Frączkowskim w roli Paska; wieczorem „Lygia“ z p. Olską w roli tytułowej. Jutro wesoła operetka Emeryka Kalmana „Księżniczka czardasza“ z p. Bron. Krajewską w partyi głównej. Melodyjny utwór węgierskiego kompozytora doszedł w obecnym sezonie sceny ludowej już 26 przedstawienia.

ZWIEDZANIE ZBIORÓW MUZEUM NARODOWEGO. Towarzystwo przyjaciół Muzeum Narodowego urządziło onegdaj dla swoich członków po raz pierwszy wspólne zwiedzanie zbiorów muzealnych. W jasnym, treściwym i zajmującym wykładzie Dr Maryan Gumowski opowiedział dzieje współczesnej grafiki polskiej i objaśnił je potem dziełami wystawionemi w Langierówce. Prelegent zajął się nietylko analizą artystyczną, ale równocześnie dawał cenne wskazówki o technice rycin i o ich wartości realnej. Zebranie, zagajone przez prezesa Towarzystwa, p. Leonarda Lepszego, zakończyło się po 1½-godzinnem trwaniu, gorącem podziękowaniem prelegentowi.

Z TOW. PRAWNICZEGO. We środę 7 lutego odbędzie się w auli Uniwersytetu o godz. 6 wieczorem zwyczajne zebranie Tow. prawniczego, na którem poseł prof. Dr Antoni Górski przedstawi referat „O reformie prawa hipotecznego“. Wiadomo, że zarówno własność miejska, jak i wiejska przedstawia w Galicyi zatrważający obraz rosnącego zadłużenia, a przy licytacyach, tracąc wierzyciele, zwłaszcza we wschodniej części kraju, rok rocznie sumy, uznali od dawna, że jedynym sposobem oddłużenia domów i gruntów jest ich racyonalne zadłużenie. Referat przedstawi kilka punktów, w których temu racyonalnemu zadłużeniu stoją na przeszkodzie przepisy obowiązującego ustawodawstwa i przedłoży projekt ich zmiany, tudzież wykaże konieczność skupu istniejących pretensyj hipotecznych przez silniejsze instytucye celem ich konwersyi. Wreszcie podda rozbiorowi kwestyę ułatwienia zakładana zagród wiejskich, niepodlegających egzekucyi, oraz zagród niepodzielnych, które miałyby wielką doniosłość i zadanie podniesienia krajowej produkcyi na obszerach wojną zniszczonych. — Na odczyt ten zaprasza zarząd wszystkie osoby interesujące się powyższym tematem bez względu na to, czy są członkami Towarzystwa.

WIECZÓR PIEŚNI I HUMORU. We czwartek dnia 8 lutego o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się, jak donosiliśmy, w sali kinoteatru „Wanda“ wieczór pieśni i humoru, na który złożą się produkcye cenionej śpiewaczki p. Eugenii Pisarskiej, oraz wybornego monologisty p. Leona Wyrwicza. P. Pisarska występowała z dużym sukcesem w Hamburgu, Kijowie i Moskwie, a tamtejsza krytyka fachowa przyznała jej niepoprzednie zalety techniki głosu, który odznacza się obok siły w tonach wysokich, miękkością i czystością emisyi. Wyborne migawki p. Wyrwicza będą niewątpliwie równie żywo oklaskiwane, jak i na dawniejszych jego występach.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w handlu p. Rudnickiego przy linii A-B, w Rynku głównym.

„STRAŻ POLSKA“ W CZASIE WOJNY. Jak już niejednokrotnie wspominaliśmy, Koło pań „Straży polskiej“ podjęło żmudną i ofiarną pracę rozsyłki książek, dzienników i pism dla naszych chorych i rannyh żołnierzy, rozprószonych po setkach szpitali w całej monarchii.

Dowodem uznania są stosy listów dziekczynnych, jakie otrzymuje „Straż polska“, gromadząc z nich archiwa, które będą świadczyć o ogromie pracy, podjętej przez szczuplutkie grono pań z p. Felicyą Tondosową na czele. Nie powinno się kończyć tylko zasłużonem uznaniem, bo w pracy tej potrzeba współudziału społeczeństwa. Musimy stale „Straży polskiej“ dostarczać książek, książeczek do modlenia i koronek, aby mogły spełniać życzenia tysięcy żołnierzy, tęskniących za drukowanem słowem.

OGRZEWALNIA MIEJSKA. W dniu wczorajszym otwarto publiczną ogrzewalnię miejską w Krzysztoforach, w lokalu frontowym, gdzie dawniej mieścił się sklep firmy Hawełka. Urządzenie ogrzewalni jest dość prymitywne. W lokalu, oświetlonym lampkami naftowemi, prócz pieca, całe umeblowanie stanowi kilka zwykłych ławek. Z ogrzewalni korzystała wczoraj znaczna liczba osób nietylko ze sfer najbiedniejszych. Jeżeli obecne mrozy potrwają czas dłuższy, otwarta wczoraj ogrzewalnia stanie się zapewne bardzo popularną.

Z Polski i ze świata.

BUDŻET WARSZAWY. Na posiedzeniu z d. 31 z. m. uchwaliła Rada miejska preliminarz budżetowy na pierwszy kwartał b. r. Budżet miasta na czas od 1 stycznia do 31 marca b. r. wynosi: w wydatkach 11,170.346 rubli, przyczem niedobór, sięgający prawie 6 i pół milionów, będzie pokryty z realizacyi i zastawu obligacyj 5 i pół procentowej pożyczki 1916 roku. Najważniejsze pozycye stanowią wydatki na: 1. roboty publiczne: 492.000 rubli; 2. pomoc dla ludności 2,919.494 rubli; 3. związane ze stanem wojennym: 636.481 rubli; 4. dodatki drożyźniane: 234.951 rubli. Pomódz miastu w jego ciężkim położeniu może tylko władza państwowa: a) przyjmując na siebie te wydatki, jakie dotąd miasto ponosi zastępczo za państwo; b) zwracając miastu wszelkie należne mu od kraju wpłaty; c) przez udzielenie miastu wielkiej subwencyi, i d) przez dopomożenie do rychłego i sprawiedliwego uregulowania zapłaty za wszelkie dokonane świadczenia wojenne.

Z TARNOWA piszą nam: Rada miasta na posiedzeniu z dn. 29 z. m. uchwaliła nadać godność honorowego obywatela m. Tarnowa ks. Tyczkowskiemu, superiorowi ks. Misyonarzy, który niebawem udaje się do Warszawy na stanowisko proboszcza kościoła św. Krzyża, gdyż i parafię tę mają z powrotem objąć ks. Misyonarze. Ks. Tyczkowski zasłużył się w Tarnowie głównie przez to, że z niezwykłą energią i poświęceniem doprowadził do skutku budowę wspaniałego kościoła, bardzo dla ludności katolickiej potrzebnego. Grunt pod kościół ofiarowali ks. Sanguszkowie, Kasa oszczędności, oraz szereg obywateli udzielili finansowego poparcia. Dzięki ofiarności tarnowskiego K. B. K., a z inicyatywy Dra Tertila rozpoczęło się z dniem 1 lutego b. r. wydawanie ciepłych śniadań dla najuboższych dzieci szkolnych. Z inicyatywy ks. Dr Bomby, a przy udziale Towarzystwa pracy kobiet wejdzie niebawem w życie pracownia szwaczek. K. B. K. ofiarował jednorazową znaczną kwotę na zakupno maszyn do szycia, oraz miesięczną subwencyę.

STRAJK NAUCZYCIELSKI. W sprawie strajku nauczycieli w okupacyi austryackiej w Król. Polskiem nadsyła nam c. i k. Biuro prasowe generał-gubernatora w Lublinie komunikat, w którym donosi, że sprawa została pomyślnie załatwiona i w najbliższym Dzienniku Rozporządzeń pojawi się rozporządzenie o wydatnem podwyższeniu poborów nauczycielskich, które w dodatku będzie miało moc obowiązującą wstecz od 1-go września 1916 r. C. i k. Biuro prasowe ubolewa, że niemal równocześnie z pomyślnem załatwieniem przedstawionej sprawy niesumienni agitatorzy skłonili w czterech okręgach szereg nauczycieli do zawieszenia pracy nauczycielskiej. Niesumienność tych agitatorów jest tem bardziej rażąca, że wiedzieli oni dobrze i o życzliwości Zarządu wojskowego dla sprawy i o tem, że już w najbliższych dniach nastąpi pomyślne jej załatwienie. Oczywiście ogół nauczycielstwa odtrącił od siebie myśl o dezercyi z narodowych stanowisk oświatowych i o przerwaniu w tych historycznych czasach chociażby na chwilę swojej społecznej pracy.

To postępowanie zniewoliło Jeneralne Gubernatorstwo do uznania tego rodzaju formy zerwania węzłów służbowych za fakt dokonany, a więc za rezygnacyę strajkujących nauczycieli z dotychczas zajmowanych stanowisk.

POLSKIE TOW. ŻEGLUGI NAPOW. Dnia 1 b. m. odbyło się w Warszawie w sali Towarzystwa techników pierwsze konstytuujące zebranie polsk. Tow. żeglugi napowietrznej. Wśród założycieli znajdują się ks. Lubomirski, prezydent miasta, burmistrz Chmielewski, rektor Brudziński, pułk. Szeptycki, radca stanu Łempicki.

KOBIECY ODDZIAŁ Kółka rolniczego w Krośnie składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy złożyli ofiary na rentę, urządzoną celem zebrania funduszu na biedne dzieci.

O USUWANIE ŚNIEGU Z ULIC. Z powodu braku sił roboczych, znajdujących się bądź pod bronią, bądź użytych do pracy dla celów wojny, główna komenda w Berlinie wydała do mieszkańców odezwę, wzywającą lokatorów, aby w razie potrzeby, gdy właściciel domu niema sił roboczych, zajęli się sprzątaniem śniegu.

Krajowa Rada szkolna Dolnej Austryi wydała do dyrekcyi męskich szkół średnich odezwę, wzywającą, ażeby dojrzalszą młodzież szkolną nakłaniano do współpracy w usuwaniu śniegu z ulic. Uczniowie mają przedewszystkiem usuwać śnieg w okolicy gmachów szkolnych. Zgłaszać się mogą uczniowie od 18 roku życia. Kierownikami grup tych zamiataczy ulic będą starsi uczniowie.

ROBOTY JEŃCÓW. Ze Sztokholmu donosi B. kor.: Z inicyatywy następczyni tronu otwarto tu dziś sprzedaż kilku tysięcy robót wykonanych przez jeńców wojennych w niemieckich, austro-węg., angielskich i rosyjskich obozach jeńców.

PROJEKT KANAŁU DUNAJ—MEN został w dniu 30 stycznia 1917 przedłożony sejmowi bawarskiemu. Kosztorys budowy tej drogi wodnej wynosi 650 milionów marek. Bawarskie ministerstwo komunikacyi ma uchwalić 5 milionów marek na opracowanie częściowych kosztorysów.

„GŁOS SYBERYI“. Ze Sztokholmu donoszą: W Syberyi wychodziło pierwsze skromne pisemko tygodniowe polskie „Głos Syberyi“, lecz wkrótce zostało zawieszone i jeszcze skazano redaktora, p. Bułynkę na 3000 rubli grzywny. Obecnie za wstawiennictwem Haruszewicza karę skasowano i Bułynce pozwolono wydawać pismo pod tytułem „Polak Syberyjski“, którego pierwszy numer ukaże się niebawem.

ZASTÓJ W RYBOŁOWSTWIE DUŃSKIEM. Z powodu wstrzymania dostawy nafty dla Danii przez Anglię 20.000 statków rybackich duńskich wstrzymało ruch. W Kopenhadze odbywają się narady w sprawie dostaw nafty gdyż Niemcy zaofiarowały większą jej ilość pod warunkiem, że połów będzie im odstąpiony.

NAJWIĘKSZE MIASTO NA ŚWIECIE. Nowojorska Izba handlowa ogłasza statystykę dotyczącą rozwoju Nowego Jorku z lat ostatnich, wykazując liczby rekordowe. Ludność tego miasta przy końcu r. 1916/17 wynosiła 7 i pół miliona głów. W czterech więc latach ostatnich Nowy Jork powiększył się o liczbę mieszkańców, przewyższającą ogólną ludność miast: Bostonu, albo St. Louis. Tak samo budownictwo wykazuje rekord. W Nowym Jorku co kwadrans w przeciągu stawiają nowy dom. Miasto liczy obecnie 35.000 fabryk, wyrabiających towary wartości 3 milionów dolarów. 270 teatrów, 103 lazaretów, 553 szkół (800.000 uczniów) i 198 ogrodów. Każdą z liczb tych Nowy Jork prześcignął Londyn, uchodzący dotychczas za największe miasto na świecie.

W OBŁĘDZIE. Okropnego morderstwa dokonała w Weilheim koło Monachium w Bawaryi żona robotnika kolejowego Uckera. Poprzerzynała ona swoim sześciorgu dzieci we wieku 3 do 13 lat nożem kuchennym gardła, a następnie popełniła samobójstwo. Strasznego tego czynu dopuściła się Uckerowa w nagłym napadzie obłąkania. Na stole w pokoju znaleziono list zaadresowany do jej męża, znajdującego się na wojnie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYŁĄCZENIE Z OBSZ. WOJENNEGO. Dyr. poczt komunikuje: Według reskryptu c. k. ministerstwa handlu z dnia 19. bm. wyłączono na skutek zarządzenia c. i k. Naczelnej Komendy z dnia 21. grudnia 1916 z dniem 5. stycznia 1917 wschodni Śląsk i zachodnią Galicyę z obszaru wojennego (t. zw. obszaru zabronionego) pod względem ruchu pocztowego i telefonicznego. Granica tego obszaru biegnie wschodnią granicą powiatów politycznych Tarnobrzeg: Nisko; Łańcut: Rzeszów; Brzozów: Sanok i Lisko; a więc linią Kuryłówka; Leżajsk; Grodzisko; Rogóżno; Albigowa; Jawornik Polski; Bachórz; Siedliska koło Dynowa; Niewistka; Ulucz; Mrzygłód; Tyrawa Wołoska: Ropienka; Ustrzyki dolne; Bandrów Narodowy; Czarna koło Ustrzyk dolnych; Lutowiska; Dwernik.

Wymienione miejscowości leżą poza obszarem zabronionym, należą zatem już do obszaru pozawojennego.

O tem zawiadamia Dyr. poczt wszystkie c. k. c. k. Urzędy pocztowe wzgl. c. k. Urzędy pocztowo-telegraficzne z uwagą, że wskutek wyłączenia wspomnianych okręgów Galicyi zachodniej z obszaru wojennego (zabronionego) odpadają od dn. 5. stycznia 1917 wszystkie dotychczas w tych okręgach obowiązujące ograniczenia w dziale ruchu pocztowego i miejscowego telefonicznego (zob. tut. dzienniki urzędowe Nr. 9 ex 1915; Nr. 13 ex 1915 i Nr. 51 ex 1915).

Co do prywatnego ruchu telefonicznego międzymiastowego i w przedmiocie zniesienia pocztowej cenzury wyjdą osobne zarządzenia.

W ruchu prywatnych telegramów w obszarze pozawojennym nic się nie zmieni; należy zatem do prywatnych telegramów zastosowywać i nadal dotychczasowe przepisy wyjątkowe.

ETAP. URZĄD POCZT. W KONIECPOLU. Dyr. poczt komunikuje. Na c. i k. okupowanym obszarze Królestwa Polskiego otwarty został dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowy i telegraficzny I. klasy w Koniecpolu. Do transportu dopuszczone są w obrocie: a) do tego urzędy: karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy: druki (czasopisma); próbki towarowe; pakiety bez podanej wartości do 5 kgr. (za zaliczką do 1000 K); listy z podaną wartością, przekazy i telegramy; b) z tego urzędu: karty korespodencyjne; otwarte listy; druki (czasopisma) próbki towarowe; pakiety bez podanej wartości do 5 kgr. (za zaliczką do 1000 K) w otwartym stanie nadane listy z podaną wartością; przekazy pocztowe; czek pocztowej kasy oszczędności i telegramy. Przesyłki polecone są w obydwóch kierunkach dopuszczalne.

ODZNACZENIE ARCYKSIĘCIA. „Streffleurs Millitaerblatt“ donosi, że cesarz nadał arcyksięciu Karolowi Albrechtowi, majorowi dywizyi konnej artyleryi Nr. 3. jednego pułku polnych haubic, krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela popołudniu. „Betleem polskie“ — wieczorem: „Wilki w nocy“.
Poniedziałek: „Awantura“ komedya Caillavet'a i Flersa.
Wtorek: „Wilki w nocy“ komedya T. Rittnera.
Środa: „Nasi najserdeczniejsi“ komedya W. Sardou.
Czwartek: „Wilki w nocy“ kom. T. Rittnera.
Piątek: „Pod blask słoneczny“ J. Wiśniowskiego.
Sobota (wznowienie) „Sawantki“ komedya Moliera.
Niedziela: Poranek symfoniczny o godz. wpół do 12-tej przedpoł. — po południu o godz. 3 „Faun“ komedya E. Knoblaucha — wieczorem „Sawantki“ Moliera.

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela popoł. o godz. 3 i pół: „Towarzysz pancerny“ — wieczorem „Ligia“.
Poniedziałek: „Księżniczka Czardasza“.
Wtorek: „Lygia“.
Środa: o godz. wpół do 4-tej „Janek i Franek“ — wieczór Teatr zamknięty.
Czwartek: Premiera „Na wakacyach“.
Piątek: o godz. wpół do 4-tej popoł. „Janek i Franek“ — wieczorem teatr zamknięty.
Sobota: Przedstaw. popul. dla mł. szk. o 3 popoł. „Towarzysz pancerny — wieczorem: wznowienie „Ptasznik z Tyrolu“.
Niedziela popoł. o godz. wpół do 4-tej „Lygia“ — wieczorem „Na wakacyach“.

Nauka, literatura, sztuka.

Z HISTORYI SZTUKI W POLSCE. Posiedzenie komisyi do badania historyi sztuki w Polsce odbyło się dnia 14 grudnia 1916 pod przewodnictwem Dra Stanisława Tomkowicza.

Dr Maryan Gumowski odczytał swoją rozprawę p. t. „Hans Schwarz i jego polskie medale“. Hans Schwarz z Augsburga jest pierwszym snycerzem niemieckiego renesansu, który prawie wyłącznie oddał się sztuce medalierskiej, a w licznych swoich podróżach portretował bardzo wiele znakomitych osobistości. Na podstawie obfitego materyału porównawczego, t. j. niemieckich medali Schwarza, dochodzi referent do wniosku, że artysta ten jest autorem 6 medali króla Zygmunta Starego z lat 1526 i 1527, które dotychczas uchodziły za anonimowe, a w ostatnich czasach zostały przypisane Ciniemu z Sieny. Rękę tego samego artysty widać również na medalu kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego, oraz na kilku medalach ks. Albrechta pruskiego z 1525 i 1526 r.; noszą one nawet dystychy, bardzo podobne do wierszy umieszczonych na wyżej wspomnianych medalach zygmuntowskich. Autorem tych — niewydanych zresztą — wierszy jest prawdopodobnie znany poeta łaciński Andrzej Krzycki, naówczas biskup przemyski. Czas, w jakim Krzycki mógł współpracować przy tworzeniu wymienionych medali Schwarza, określić można na rok 1526, mianowicie na okres owego zjazdu w Gdańsku, na który oprócz króla Zygmunta Starego przybyli i ks. Albrecht i kanclerz Szydłowiecki i biskup Krzycki. Hans Schwarz był prawdopodobnie wówczas w orszaku księcia pruskiego i przy tej sposobności sportretował w medalach wybitniejsze osoby. W dyskusyi zabierali głos pp.: Pagaczewski, Szydłowski, hr. Mycielski i prelegent.

Dr Tadeusz Szydłowski przedstawił referat p. t. „O refektarzu cysterskiego klasztoru w Koprzywnicy. Z pozostałych do naszych czasów dwóch skrzydeł dawnych klasztornych cysterskich budynków starsze skrzydło romańskie przetrwało względnie dobrze także wojnę obecną. Spłonęły na niem jedynie dachy, natomiast późniejsze skrzydło gotyckie, w którem mieścił się kiedyś piękny refektarz, stało się prawie ruiną. Bliższe zbadanie resztek tej budowli wykazuje, że sklepienie refektarza nie było wsparte na trzech w środku sali stojących filarach — jak stwierdził swego czasu pierwszy badacz tego zabytku, Władysław Łuszczkiewicz w pracy p. t. „Kościół i reszty klasztoru cysterskiego w Koprzywnicy — lecz, że to sklepienie było rozpięte jedynie na ścianach, o czem dowodnie świadczą pozostałe nóżki sklepienne. Nadto sprostował referent i uzupełnił kilka innych szczegółów wspomnianej monografii.

Współpracownikiem komisyi został wybrany Dr Władysław Podlacha, docent historyi sztuki uniw. we Lwowie.

Przewodniczącym komisyi na rok 1917 wybrano Dr Stanisława Tomkowicza, zastępcą przewodniczącego prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego.

Wiadomości gospodarcze.

Z IZBY HANDLOWEJ W KRAKOWIE. Sprawozdanie prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, złożone na ostatniem plenarnem posiedzeniu Izby w dniu 30 stycznia b. r. odbytem, podajemy na czwartej stronie dzisiejszego numeru naszego pisma.

Z PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO. (rw) Produkcya cukru w ostatnich trzech latach przedstawia się w następujących cyfrach:

	1916	1915	1914
	w tonach		
Niemcy	250.000	545.000	536.607
Austro-Węgry	605.000	478.000	244.741
Francya	33 189	118.958	295.126
Niderlandy	115.226	115 900	160.348
Belgia	35.455	45 699	61 737
Anglia	172.195	177.492	292 891
Cała Europa	911.045	1,481.044	1,591.450
Stany Zjednoczone	53.000	75.384	136 889
Kuba	32.000	42.475	34.000
Ogółem	996.045	1,598 903	1,762.339

Cyfry światowej produkcyi cukru zapowiadają się smutnie. Składały się na ograniczenie produkcyi anormalne stosunki, jakie wytworzyła wojna, powodująca ustawiczny spadek produkcyi przy równocześnie większej konsumcyi. Jak donosi światowe biuro cukrownictwa F. O. Lichta, w zeszłym tygodniu pracowało na Kubie 111 cukrowni, zaś w zeszłym roku w tymsamym czasie 135 cukrowni. Według ogólnych obliczeń produkcya buraczanego cukru wykazuje w latach wojny znaczny ubytek przy równoczesnym wzroście produkcyi cukru trzcinowego.

Produkcya cukru buraczanego spadła od początku wojny o 2.1 milionów ton, zaś produkcya cukru trzcinowego podniosła się o 1.2 milionów ton. Cyfry produkcyi cukru trzcinowego i buraczanego powtarzamy za organem czeskich agraryuszy „Venkov".

Ograniczenie konsumcyi cukru znachodzi wytłómaczenie w cyfrach ostatnich zestawień. Nadmienić należy, że w roku 1914 mieliśmy jeszcze znaczne zapasy z poprzednich lat, które użyto w handlu wymiennym za inne towary, sprowadzane z państw neutralnych. „Venkov" powtarza za wiedeńskim „Abend" wiadamość o rzekomem zaprowadzeniu monopolu cukrowniczego.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 4 lutego 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 3 lutego 1917.

Wschodni teren wojny.

Koło Bekas na węgierskiej wschodniej granicy odrzuciły nasze wojska zabezpieczające atak rosyjskich oddziałów. Zresztą niema nic do doniesienia.

Włoski teren wojny.

Włoski lotnik obrzucił bombami Nabresinę, bez wyrządzenia nadających się do wzmianki szkód.

Południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. von Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 3 lutego. Z żadnej widowni wojny nie doniesiono o szczególnych wydarzeniach.

Ludendorff.

Wyodrębnienie Galicyi
A ODSZKODOWANIA WOJENNE.

Wiedeń. B. kor. „Polnischer Nachrichten" donoszą: W ubiegłym tygodniu zakończyły się narady subkomitetu komisyi parlamentarnej Koła Polskiego w sprawie wyodrębnienia Galicyi. Pozostało jeszcze tylko kilka kwestyi szczegółowych do omówienia. Wykończa się teraz elaborat o wyniku prac subkomitetu. Nie będzie on komisyi wręczony prędzej jak 20 lutego. Wobec wielu głosów o wyodrębnieniu Galicyi, z kierowniczego miejsca w Kole Polskiem oświadczają, że te głosy polegają na dowolnych kombinacyach. Zwłaszcza co się tyczy doniesienia o tem, jakoby Koło Polskie za wyodrębnienie Galicyi zażądało odszkodowania wojennego w sumie 4 miliardów koron, wskazuje się na to, że wysokości szkód wojennych nie zdołała dotąd obliczyć jeszcze nawet centrala dla odbudowy kraju, pomijając już to, że wyodrębnienia nie można stawiać w przyczynowym związku z odszkodowaniem wojennem.

NARADY NAR. ZWIĄZKU NIEMIECKIEGO. Wiedeń. (B. kor.) „Parlamentarische Corr." donosi: Dziś po południu w gmachu parlamentarnym galicyjski subkomitet niemieckiego Związku narodowego odbył posiedzenie, na którem kontynuowano obrady komisyi nad kwestyą polsko-galicyjską. Prócz członków komisyi, Dra Grossa, Dra Waltera, Dra Roллego i Pachera, był obecny także minister Baernreither.

Po ogłoszeniu blokady.

Ameryka przed rozstrzygnięciem.

Haga. Korespondent „New-Jork Post": telegrafuje: Wilson wybrał drogę polityki ograniczonej wojny(?).

Kongres w Waszyngtonie skłania się do tego, by wyczekiwać konkretnego naruszenia praw amerykańskich, w zasadzie jednak gotów jest poddać się decyzyi prezydenta. Również wiele dzienników oświadcza się za wyczekiwaniem aż do ostatecznego wyjaśnienia się sytuacyi.

Minister marynarki Daniel oświadczył: W poważnej godzinie oczekuje Ameryka wskazówki z Białego domu. Uzna prezydent, iż honor nie pozwala na pokój, w takim razie decyzye jego, by zerwać stosunki z Niemcami poprą wszyscy Amerykanie. Jeśli zaś Wilson zdecyduje się na dany krok, to i wtym wypadku może liczyć na poparcie Amerykanów.

OCZEKIWANIE KONKRETNEGO „WYPADKU".

Nowy Jork. B. kor. Biuro Wolffa. Wiadomości z Waszyngtonu dalej zajmują sie obszernie kwestyą uzbrojonych okrętów kupieckich, która ogólnie uważana jest za dość przykrą. „Evening Post" donosi z Waszyngtonu, że Wilson powiedział, iż sprawą tą zajmuje się pilnie, że jednak nie należy się spodziewać żadnego urzędowego oświadczenia ani noty do wojujących, póki nie dana będzie po temu praktyczna sposobność przez jakiś konkretny wypadek.

WSTRZYMANIE PASZPORTÓW DO EUROPY

Medyolan. B. k. Według „Corriere della Sera", rząd amerykański powział decyzyę żeby amerykańskim obywatelom nie dawać paszportów na podróże do Europy.

NARADY W MADRYCIE.

Lugano. B. kor. Dzienniki włoskie donosza z Madrytu, żemin. spraw zewn. odbył około północy konferencyę z ambasadorem amerykańskim. Wszystkie koła polityczne Hiszpanii uważają położenie za bardzo poważne.

Przygotowania Holandyi.

Berlin. Z Hagi donoszą: W afiszach rozlepionymi na murach podano do wiadomości obwieszczenie rządu, mocą którego żaden zdolny do broni Holender w wieku od 19 do 43 lat nie może opuścić kraju. Ludność gromadzi się masami przed temi obwieszczeniami, uważając je za następstwo zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi.

O przesunięcie granicy blokady.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Vossische Ztg.": Według „Nieuve Courant" poprosi rząd holenderski rząd niemiecki, by granicę blokady na morzu niemieckiem przesunał ku zachodowi, tak by dla żeglugi holenderskiej istniała możliwość jazdy na północ.

Rząd holenderski zawiadomił właścicieli okrętów, że ich okręty dopiero po porozumieniu się z rządem niemieckim będą mogły wyjeżdżać.

DALSZY ZAKAZ WYJEŻDŻANIA.

Haga. B. kor. Sztab marynarki powiadomił wczoraj wieczór wszystkie porty, że na razie pozostaje w mocy zakaz wyjeżdżania statków, lecz że okrety holenderskie, które na własne ryzyko chcą odjechać, mogą o to prosić sztab marynarki.

PROTESTY PRASY HOLENDERSKIEJ.

Amsterdam. B. kor. „Telegraaf" tutejszy dziennik agitujący za koalicyą pisze: Teraz się widzi, z której strony zagraża Holandyi faktycznie niebezpieczeństwo Najlepszą drogą dla Holandyi jest pozostawać z koalicyą na dobrej stopie. To się może stać w ten sposób, że gdyby holenderskie okręty były zatopione, to trzebaby energiczniej protestować niż dotychczas. Minister spraw zewnętrznych będzie musiał poczynić swoje zarządzenia w świadomości, że ma cały naród holenderski za sobą. „Allgemeen Handelsblad" powiada: Niemieckie zarządzenie wojenne mogłoby się stać dla nas pobudką do przyłączenia się do państw które wojują z Niemcami. Spodziewamy się, że rząd nasz we wspólnem porozumieniu z innemi państwami neutralnemi poczyni kroki, aby o ile możności jak najenergiczniej stawić opór zarządzeniu niemieckiemu. Wiele będzie zależało od zachowania się Ameryki. Dziennik ten wątpi jednak, żeby Ameryka rzeczywiście miała zerwać dyplomatyczne stosunki z Niemcami.

ZNIESIENIE UBEZPIECZEŃ.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Dagbladet" donosi, że komisya dla ubezpieczeń wojennych postanowiła znieść wszystkie ubezpieczenia za przesyłki do Anglii i Francyi. W Kalmar wstrzymano ładowanie drzewa na okręty. Ruch pocztowy między Szwecyą a Anglia i zachodnia Europą jest od czwartku zupełnie przerwany.

Holenderskie statki rybackie.

YMUIDEN. B. kor. Statkom rybackim pozwolono znowu wyjeżdżać, ale nie dalej jak do ławicy Terschelling, oraz wewnątrz strefy 20 mil od wybrzeża.

PROPOZYCYE SZWECYI.

Frankfurt. Ze Sztokholmu donoszą do Frankfurt. Ztg.": Jako jedyne wyjście uważają szwedzcy właściciele statków, że uda sie rządowi zawrzeć z Niemcami umowę przedłużająca termin dla powrotu statków znajdujacych się w portach angielskich lub na pełnem morzu. Szwecya potrzebuje 200.000 ton zboża i środków żywności, które skutkiem blokady nie przybędą, zwłaszcza, że Anglia najprawdopodobniej zasekwestruje szwedzkie okrety z tym ładunkiem. Również dowóz węgla stał się teraz niemożliwy.

PROTESTY SZWEDZKIE.

Sztokholm. B. kor. Kilka organów lewicy żądają protestu przeciw niemieckiej wojnie łodziami podwodnemi.

POLA MINOWE NA WODACH NORWESKICH.

Kopenhaga. B. kor. Z kół żeglugi donosza że między Skagem a brzegiem morskim zauważono pole minowe, zapewne rozrzucone przez Anglików.

Strejk marynarzy norweskich.

Chrystyania. B. kor. Słychać tutaj, że marynarze parowców przeznaczonych do Anglii rozpoczęli strajk i nie chcą objeżdżać Towarzystwa żeglugi; obawiają się, żeby ten ruch nie przybrał większych rozmiarów.

Włoskie obliczenia.

Lugano. „Corriere della Sera" przynosi następujące obliczenie niemieckich łodzi podwodnych.

Niemcy mogły od początku wojny wybudować co najwyżej 150 łodzi podw. Jeśli się do cyfry powyższej doda 39 łodzi, jakie posiadali przed wojną, tudzież 28 łodzi austro-węgierskich, w takim razie otrzyma się sumę 217 łodzi, z których zresztą około 100 uległo już zniszczeniu.

ANGLICY ZATRZYMUJĄ OKRETY NEUTRALNE.

Rotterdam. B. kor. Według nadeszłych tu wiadomości Anglicy zatrzymują wszystkie okrety neutralne, które stoją w angielskich portach albo znajdują się na wodach angielskich.

OSTRZEŻENIA TELEGRAMEM ISKROWYM.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa dowiaduje się że stacyą iskrowa w Nauen została oddana do rozporządzenia neutralnych towarzystwom żeglugi ,aby im pomóc do ostrzeżenia swoich okrętów, które są w drodze.

PIERWSZE OFIARY.

Londyn. B. kor. Lloyds donosi: Angielski parowiec „Ravensbourne", angielskie parowce rybackie „Merit Wah" i „Wetherill" i norweski parowiec „Hekla", zostały zatopione. Norweski parowiec „Sardinia" o 1500 tonach pojemności ma być zatopiony.

Ataki angielskie nad Tygrysem.

Konstantynopol. B. kor. 2 lutego. Z głównej kwatery donoszą: Po silnem przygotowaniu działowem zaatakował nieprzyjaciel kilku oddziałami piechoty wszystkie nasze pozycye na południe od Tygrysu i zmusił jeden z naszych batal. do cofnięcia się z pierwszej do drugiej linii, podjęty jednak potem z przeważającemi silami atak na naszą drugą linię został natychmiast odrzucony. Na innych częściach frontu udało się nieprzyjacielowi początkowo wtargnąć do naszych pierwszych linii, ale wyrzucono go przeciwuderzeniem na bagnety i zdobyto z powrotem nasze pozycye. Przy tem uderzeniu poniósł nieprzyjaciel jeszcze cięższe straty jak w najkrwawszych walkach, jakie dotąd w Iraku się rozegrały. Przed frontem jednego z naszych pułków piechoty leży przeszło tysiąc trupów. W poległych utracił nieprzyjaciel na pewne nie mniej jak 2.000; 41 jeńców dostało się w nasze ręce. Liczba wziętych do niewoli jeńców byłaby o wiele większą, gdyby angielscy żołnierzy, którzy się chcieli poddać, nie byli padli ofiarą ognia swej własnej artyleryi.

Łącznie z tą operacyą usiłowal nieprzyjaciel przy pomocy licznych, popartych przez piechotę i artyleryę, jeźdźców obejść nasze prawe skrzydło. Także tej próbie przeszkodzono, przyczem nieprzyjacielowi zadano straty ogniem piechoty i karabinów maszynowych. Nasze straty w walkach od d. 1. bm. są stosunkowo nieznaczne.

Front perski: Próby atakowe nieprzyjaciela na nasze wysunięte wojska na wschód od Devletabad odparto.

Front kaukaski: Tylko przedsięwzięcia patroli wywiadowczych. D. 31. stycznia zatonął jeden z czterech nieprzyjacielskich okrętów, które zauważono na Czerwonem Morzu na północ od Basrah. Okręt zatonął wśrók oznak gwałtownej eksplozyi.

Zapowiedź przesilenia w Rosyi.

Kopenhaga. B. k. „Berlinske Tidende" podają z „Russkich Wied.": Petersb. koła polityczne uważają za rzecz pewną", że prez. ministrów Golicyn jeszcze przed zebraniem się Dumy ustąpi. Między nim a Protopopowem powstał poważny zatarg; o Protopopow chciałby mieć wolną rękę w gabinecie. Następcą Golicyana mógłby być były min. rolnictwa Bobriński lub Szczegłowitow

Ponowny przegląd pospolitaków w Austryi.

Wiedeń. B. kor. Namiestnictwo ogłasza obwieszczenie powołujące zobowiązanych do pospolitego ruszenia z roczników 1892 do 1872 do nowego przeglądu celem stwierdzenia ich zdatności do pospolitego ruszenia z bronią. Przegląd odbędzie się od 3 do 28 marca.

Rewizya zwolnień
OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Lwów. „Gazeta Wieczorna" donosi: Komisye mieszane, rewidujące zwolnienie od służby wojskowej sił roboczych, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, funkcyonują w całej pełni. Składają się one z 4 zastępców wojskowości, delegata Izby handlowo-przemysłowej i delegata Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

POWOŁANIE B. GAZYSTÓW.

Wiedeń. (B. kor.) Min. obrony krajowej ogłasza: Byli gażyści i aspiranci na gażystów z roczników 1873 do 1866, którzy przy dotychczasowych przeglądach nie zostali uznani za zdolnych do służby w posp. ruszeniu z bronią w ręku, będą w najbliższym czasie powołani do swoich przynależnych komend i będą tam poddani oględzinom przed komisyą co do swej zdatności do służby w zarządzie wojskowym i służby lokalnej przy komendach, wojskach, władzach i zakładach poza frontem.

Dr Rutowski we Lwowie.

Lwów. K. kor. Punktem kulminacyjnym uroczystości ku czci dra Rutowskiego była uroczystość w ratuszu, gdzie nastąpił zbiorowy hołd Lwowa. Pierwszy przemówił komisarz rząd. r. Grabowski, dalej prof. Chlamtacz, red. Laskownicki i inni, wreszcie imieniem komitetu, rektor dr. Twardowski.

Dr. Rutowski głęboko wzruszony podziękował w serdecznych słowach za przyjęcie i zakończył słowami: Wierzajcie mi, że jestem dziś w Polsce człowiekiem najszczęśliwszym. Lwów, który widział, jak fala najeźdźców rzuciła się na miasto, które jest szczytem marzeń wroga, dążącego do zaboru tej Rusi polskiej z jej stolicą, aby już całkiem nad niem panować, — wiedział co mu grozi. Lwów zrozumiał, coby nas wtedy było czekało i dlatego zszeregował się w jednej wspólnej pracy w celu obrony przyszłości, obrony dla narodu, dla Polski. Wszystko zatem, co do mowcy skierowano, należało oddać Lwowowi samemu. Lwów ostał się tym razem, jak ostawał się w przeszłości, i jak był ongiś w przeszłości ostoją, tak będzie w przyszłości jedną z wielkich stolic państwa, jednym z wielkich ognisk narodowego życia.

Muszę więc złożyć podziękę tym wszystkim, którzy razem ze mną pracowali, z których jeden z prezydyum miasta jeszcze dotąd męczy się w niewoli, a drugi w czasie najazdu wroga zdał niepospolicie świetnie egzamin na polu humanitarnej działalności.

Dalej podniósł działalność w tym czasie magistratu lwowskiego, a następnie rolę polskich kobiet, w tym Lwowie, za ich dzieła miłosierdzia składa im za to hołd.

Następnie powiedział: Kiedy porwano nas ze Lwowa panował jeszcze dostojny monarcha, który zrozumiawszy charakter narodu polskiego, otoczył go swą miłością i utorował drogę do odrodzenia tej dzielnicy i w zrozumieniu wspólności interesów swego państwa i narodu polskiego, dał nam szereg praw autonomicznych, a u schyłku swego panowania uwieńczył je aktem utrwalającym przyszłość narodową i państwową. Monarcha otoczony był miłością i wdzięcznością. Ale zdaje mnie się, że wypowiem przekonanie nas wszystkich, że i ten, który objął teraz panowanie w tem państwie, pójdzie również w ślady swego dziada, obejmie nas także swem sercem i będziemy mieli w nim takiego orędownika naszej sprawy, jakim był jego poprzednik.

Obywatele! Wielkie rzeczy przyniosła wojna światowa. Zaczyna się nowa epoka dla świata, dla Polski. To też należy wdzięczność kroczącemu od zwycięstwa do zwycięstwa monarsze sprzymierzonego państwa, który w porozumieniu z naszym imperatorem dał podwaliny pod budowę naszego państwowego bytu.

Dalej podniósł konieczność złączenia siły wszystkich w narodowej służbie i pracy, by stać się godnym państwowego bytu i przyszłości godnej wielkiego narodu. Jedną z najważniejszych dla przyszłości naszej, która potwierdzi cnoty żołnierskie i narodowi da wartość w oczach sojusznika, a tą siłą jest armia. Przy tem podniósł, że Lwów od pierwszej chwili to zrozumiał i dostarczył zastępów legionów. Wiemy, że Polacy nie dadzą się już zwichnąć i pójdą dalej na drodze, którą wskazał instynkt narodu, ciągłość narodowej siły i dziejowej pracy. Mowę swą zakończył: Myślę, że będę wyrazem uczuć, jakiemi piersi was wszystkich wezbrane, jeśli połączę je w okrzyk: Niech żyje Polska!

Po tem przemówieniu przystępywali do dra Rutowskiego delegaci, aby go powitać, wśród nich hr. Piniński, kanonik hr. Badeni, radca wydz. kraj. Sawczyński, jeneralny konsul niemiecki Heinze, delegacya tow. dziennikarzy polskich i inni.

Wiadomości telegraficzne.

Obniżenie racyi cukru.

Wiedeń. B. Kor. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministra dla spraw żywności, zniżające ilość cukru na głowę przeciętnie o ćwierć kilograma. Mieszkańcy miast i okolic z ludnością przeważnie przemysłowa będą otrzymywali miesięcznie 1 kilo cukru zamiast jak dotąd 1 i ćwierć, wieśniacy trzy czwarte kilograma. Dla ludności ciężko pracującej redukcya wynosi tylko jedną ósmą kg. mianowicie z dotychczasowej iloście 1 i 5 ósmych kg. na 1 i 4 ósmych kg.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Stefanowie Sobieszczańscy z Komarowa; Witold Mokiejewski z Warszawy; Wiaold Kiedrzyński z Opoczna; Marya Borowiczowa z Drohobycza; Karol Haczewski ze Lwowa; Władysławowie Niedźwieccy z Sanoka; Zenon Zieleniewski z Wiednia; Stanisław Downarowicz z Piotrkowa; Marya Przyłubska z Warszawy; Stanisław Komorowski z Bojanowa; Drowie Bronisławowie Peltynowie z Zawiercia; Józef Duniewski ze Lwowa; Stanisław Rakowski z Opatowa; Jan Wedel z Warszawy; Tadeusz Sroczyński z Gorajowic; Kazimiera Świętochowska z Uniejowa; Halina Siekierzyńska z Uniejowa; Kazimierz Śląski z Boszczynka; Michalina Dobrzelak z Warszawy; Franciszek Grychowski z Kacic; Władysław Grotowski z Jaćmierza; Adam Ranwid z Osieka; Dyr. Ferdynand Tyszowiecki z rodziną z Sierszy; Kazimiera Zgleczewska z Zakopanego; Stefania Ruebenbauer ze Lwowa; Dr. Jerzy Michalski ze Lwowa; Włodzimierzowie Żulińscy z Przeworska; Antoni Czarnecki z Zawiercia; Dyr. Leopold Hebda ze Lwowa; Wacław Heniss ze Zborowa; Stefan Grabczyński z Nowego Sącza; Włodysław Szczurkiewicz z Pilzna.

SPRAWOZDANIE
PREZYDYUM IZBY HANNDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE.

Na posiedzeniu plenarnem Izby w dniu 30. stycznia br. wiceprezydent p. Tadeusz Epstein złożył następujące sprawozdanie prezydyum:

Po dwuletniej przeszło przerwie witam Szanownych Panów najserdeczniej i zapraszam do podjęcia pracy nad ochroną powierzonych nam ustawą interesów gospodarczych okręgu.

Okres czasu, dzielący nas wśród szalejącej wojny światowej od ostatniego posiedzenia Izby, obfituje wypadki najdonioślejszej wagi.

Mowca wspomniał o ciężkim ciosie, jaki dotknął ludy Monarchii i poświęcił gorące wspomnienie wielkodusznemu Monarsze śp. cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. — Zebrani wysłuchali przemówienia stojąc. — Następnie p. wiceprezydent złożył hołd nowemu Monarsze, cesarzowi Karolowi I. i wzniósł na jego cześć okrzyk, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. W dalszym ciągu p. wiceprezydent poświęcił wspomnienia zmarłym członkom Izby śp. Zygmuntowi Mendelsburgowi i bł. p. Bernardowi Libanowi, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie — poczem przedstawił zmiany zaszłe w okresie sprawozdawczym w stosunkach personalnych Izby.

Prezydent Izby, poseł Jan Kanty Federowicz, zgłosił w dniu 4. sierpnia 1916 rezygnacyę z tego stanowiska, motywując decyzyę swą wyborem na pierwszego wiceprezydenta miasta Krakowa i objęciem kierownictwa służby aprowizacyjnej miasta.

W liście wystosowanym na moje ręce prosił p. wiceprezydent Federowicz o przyjęcie szczerego zapewnienia, iż zachowa stale we wdzięcznej pamięci cenną współpracę i pomoc Szanownych Panów, za którą Im przy tej sposobności złożył serdeczne podziękowanie.

Sądzę, iż odpowiem życzeniom Świetnej Izby, jeżeli imieniem Szanownych Panów dam wyraz serdecznej naszej wdzięczności dla owocnej pracy prezydenta Federowicza na stanowisku prezydenta Izby i złożę mu najlepsze nasze życzenia na nowej, a tak doniosłej dziedzinie działalności publicznej.

Pozwolą Szanowni Panowie, iż przejdę obecnie do scharakteryzowania działalności Izby w okresie wojennym i streszczenia ważniejszych akcyi, przeprowadzonych przez nas w tym czasie.

Wybuch wojny światowej i złączony z nią przewrót wszystkich niemal stosunków gospodarczych i społecznych wycisnąć musiał również piętno na naszych pracach.

Indywidualny interes poszczególnych jednostek gospodarczych, stanowiący przedmiot naszej ustawowej pieczy w normalnych warunkach, zejść musiał na drugi plan wobec olbrzymich zadań państwa, prowadzącego z największym wysiłkiem wojnę światową oraz wobec doniosłych interesów ludności, ponoszącej najcięższe ofiary krwi, zdrowia i mienia.

Zadaniem naszem musiało być w tych warunkach trudne częstokroć pogodzenie działających rozbieżnie tendencyi gospodarczych, w szczególności pogodzenie interesów zarobkowych warstw pracujących w handlu i przemyśle z interesami ogólnymi konsumującej ludności.

Prace nasze toczyły się w warunkach szczególnie uciążliwych, zwłaszcza wobec nadzwyczajnej wielostronności zadań, nałożonych na Izbę w nowym układzie stosunków. Wskutek wywołanej wojną niemożności odbywania narad plenarnych i komisyjnych spadł na prezydyum Izby obowiązek urzędowania w ścisłem słowa znaczeniu w permanencyi łącznie z komisyą dla spraw koncesyjnych i osobistych.

Ta kolegialna forma obrad, nieodzowna wobec wielkiej odpowiedzialności za tok działania Izby, utrzymaną została do obecnej chwili.

Przez sierpień i połowę września 1914 toczyły się agendy nasze w ramach poniekąd normalnych.

Prace nasze tyczyły się głównie pierwszych zasadniczych zarządzeń aprowizacyjnych, w których od pierwszej chwili czynny wzięliśmy udział.

W tym już pierwszym okresie zwróciliśmy wraz z urzędującym wówczas wiceprezydentem miasta Drem Szarskim szczególną uwagę na kwestyę dostawy węgla w Krakowie i okręgu Izby zarówno dla celów przemysłowych, jak i dla opału domowego, przewidując późniejsze trudności dostawy i zapobiegliśmy grożącej już wtedy znacznej podwyżce cen tego niezbędnego artykułu konsumcyi.

Kiedy wskutek zarządzenia ewakuacyi w listopadzie 1914 większość interesentów naszych opuścić musiała siedziby, nastąpiło częściowe przeniesienie Izby do Wiednia gdzie w gmachu dolno-austryackiej Izby handlowej i przemysłowej utworzyliśmy stałe zastępstwo naszej Izby.

Czynności naszych w Krakowie nie przerywaliśmy ani na chwilę, prowadząc jako jedyna w kraju Izba handlowa wśród najcięższych warunków pełne agendy, w szczególności przychodząc sferom gospodarczym ze skuteczną pomocą w sprawach zezwoleń na wyjazd i przyjazd do twierdzy, w sprawach przywozu i wywozu towarów, w kwestyach dostaw wojskowych i w sprawach kolejowych oraz w całym szeregu wytworzonych przez wojnę i nową organizacyę gospodarki wojennej działach naszej pracy.

W tych działach pracy czynną była w równej mierze wiedeńska ekspozytura Izby, która drogą codziennych relacyi wzajemnych utrzymywała z nami nieprzerwany kontakt. Za pośrednictwem naszej wiedeńskiej ekspozytury ułatwiliśmy w pierwszym rzędzie znacznej ilości kupców i przemysłowców powrót do Krakowa i podjęcie przerwanych czynności zawodowych.

Ekspozytura rozwijała pozatem w Wiedniu, jako w centrum obrotów gospodarczych Monarchii i siedzibie władz centralnych obfitą i pożyteczną działalność. Dla miasta Krakowa i zarządów gminnych okręgu oraz większych firm kupieckich starano się o oferty i próbki niezbędnych artykułów konsumcyjnych, jak mąka, masło, ryż, nafta i n. Przeprowadzano badania jakości towarów, relacyonowano o poziomie cen i podjęto szereg osobistych interwencyi u władz centralnych w licznych sprawach, dotyczących utrzymania biegu interesów, dostarczenia koniecznych środków aprowizacyjnych, dostawy surowców oraz ułatwienia komunikacyi.

Udział Izby w pracach nad aprowizacyą miasta i okręgu wymaga osobnej wzmianki. Stały kontakt z handlem zawodowym oraz znajomość położenia targów i stanu zapasów, umożliwił Izbie ścisłe współdziałanie przy zarządzeniach aprowizacyjnych rządu centralnego i gmin oraz czynników wojskowych.

Od pierwszej chwili bierze Izba udział we wszystkich konferencyach i naradach aprowizacyjnych, przywiązując zwłaszcza największą wagę do współpracy w akcyi, jaką w tej doniosłej dziedzinie administracyi publicznej podjął z właściwą sobie energią i wytrwałością obecny tu komisarz rządowy Izby, p. delegat Namiestnika Dr Federowicz.

Nieprzerwana i czujna działalność p. delegata w kierunku zapewnienia ludności twierdzy dostatecznej aprowizacyi w najtrudniejszych nawet warunkach, łącząca się z pełnem zrozumieniem interesów kupiectwa i prawdziwem oddaniem się sprawie, zaskarbiła p. delegatowi trwałą wdzięczność mieszkańców naszego miasta, do których w pełnej mierze przyłącza się Izba handlowa i i przemysłowa, będąca od pierwszej chwili świadkiem niestrudzonych i skutecznych starań p. wiceprezydenta Federowicza. (Oklaski).

Z początkiem sierpnia 1914 przedstawiła Izba rządowi krajowemu potrzebę zaprowadzenia stawek maksymalnych na najważniejsze towary spożywcze i przedłożyła pierwszy projekt taryfy maksymalnej dla Galicyi. Zaczęliśmy wówczas już starania o zapewnienie dowozu węgla i przedłożyliśmy rządowi szereg wniosków dla podtrzymania produkcyi w kopalniach krajowych.

Swobodnej wówczas jeszcze inicyatywie kupieckiej przy sprowadzaniu towarów aprowizacyjnych z Węgier, Królestwa Polskiego i z zagranicy neutralnej przychodziła Izba w najrozmaitszych formach z pomocą. Mam tu na myśli interwencye osobiste, telegraficzne i pisemne u władz, sprawozdania fachowe dla decydujących czynników publicznych, rozliczne ogłoszenia i publikacye, w setki idące opinie dla sądów, kolei i władz administracyjnych, w końcu udział we wspólnych staraniach Izb, które ku wielkiej szkodzie naszego gospodarstwa nie znalazły dość wcześnie uwzględnienia, jak to n. p. miało miejsce w sprawie zniesienia ceł na zboże oraz otwarcia granic dla przywozu bydła i mięsa.

Z nastaniem okresu upaństwowienia obrotu względnie zmonopolizowania szeregu gałęzi swobodnego handlu, przypadły Izbie cięższe jeszcze zadania w udziale.

Interes jednolitości zarządu aprowizacyjnego wymagał umieszczenia nowo powstających centrali w stolicy państwa. Okoliczność ta stała się równocześnie źródłem upośledzenia interesów aprowizacyjnych Galicyi, która mimo licznych naszych przedstawień i starań innych czynników powołanych nie otrzymała w nowych radach przybocznych takiej ilości zastępców, jakaby odpowiadała zaludnieniu i znaczeniu gospodarczemu naszego kraju.

Zjawisko to w związku z utrudnieniami komunikacyjnemi stało się źródłem szeregu niedomagań aprowizacyjnych żywo w kraju odczuwanych i podnoszonych przez Izbę przy wielu sposobnościach, że tylko wspomnimy o odpowiedzi osławionej Spółki „Miles", która odmówiła Izbie przesłania swego statutu.

Tendencya usuwania czynników kupieckich z obrotu towarowego nałożyła na Izbę obowiązek występowania w obronie zawodowych sfer gospodarczych, których doświadczenie i znajomość stosunków mogłyby wielce przysłużyć się całej akcyi aprowizacyjnej. Zapatrywaniu temu dała Izba także wyraz przy organizacyi wojennego Zakładu obrotu zbożem, gdzie wystąpiła z żądaniem zatrudnienia dawnych handlarzy zbożem i produktami mlewnymi w charakterze komisyonerów Zakładu.

Podobną akcyę rozwinęła Izba następnie w interesie uprawnionego handlu artykułami importu zagranicznego n. p. śledziami i masłem, domagając się pozostawienia sprzedaży tych towarów uprawnionym kupcom okręgu.

Bardzo żywy udział bierze też Izba przy rozdziale przypadających na okręg Izby kontyngentów cukru. Po licznych obradach z reprezentantami tej gałęzi handlu ustaloną została forma rozdziału cukru przy udziale zastępców Starostwa, Magistratu i Izby, w sposób zapewniający należytą ochronę konsumentów. Wnioski Izby o analogiczną kontrolę nad rozdziałem cukru w okręgu dotąd nie doczekały się załatwienia przez Namiestnictwo, które nie skorzystało także z naszych usług przy rozdziale węgla.

Doświadczenia, poczynione w Państwie Niemieckiem, skłoniły dzisiaj zarówno opinię ludności, jak i czynników odpowiedzialnych za aprowizacyę publiczną do zapatrywania, iż z pewną stabilizacyą stosunków odzyskują pełne znaczenie zadania uczciwie prowadzonego handlu zawodowego.

Usiłowania nasze idą obecnie w kierunku, aby także w ogólnym interesie gospodarczym przywrócić naszemu kupiectwu rolę, jaka mu się słusznie należy w społecznym organizmie kraju.

Rozliczne zadania i obowiązki przypadły Izbie na polu utrzymania ograniczonych nadzwyczajnie stosunków przywozu i wywozu towarów.

Już z początkiem września 1914 zebrała Izba w tej mierze obfity materyał życzeń, żądając zwolnienia przywozu z Niemiec węgla i koksu, tłuszczu, wyrobów żelaznych, korków, kawy i herbaty, jarzyn suszonych i t. d.

W sprawie wywozu środków spożywczych stanęła Izba mimo silnego naporu kół kupieckich na stanowisku, iż wobec zamknięcia dopływu środków spożywczych z zagranicy, należy w koniecznym interesie własnej aprowizacyi wstrzymać się od ogólnego zwolnienia eksportu środków spożywczych, jak nabiału, nierogacizny, owoców, ziemniaków, a zwłaszcza jaj, dla których zaproponowano ustalenie kontyngentu wywozowego.

Ulg wywozowych zażądała Izba natomiast dla drzewa i niektórych surowców zwierzęcych, popierając wywóz tych towarów, których kraj dla własnej konsumcyi nie potrzebuje, n. p. nasion buraków cukrowych, niektórych gatunków jelit, suszonych żołądków cielęcych, niektórych gatunków drzewa, korzyków i wyrobów koszykarskich, pewnych wytworów tkackich i t. d.

Z chwilą uprzystępnienia sąsiednich obszarów Królestwa Polskiego, nabrała sprawa uregulowania stosunków gospodarczych między Galicyą a Królestwem nader doniosłego dla nas znaczenia.

Izba krakowska od pierwszej chwili zdawała sobie jasno sprawę z korzyści, jakie wynikną dla obopólnych interesów ekonomicznych z zacieśnienia węzłów pomiędzy rozdzielonymi dotąd kordonem polskimi obszarami gospodarczymi.

Ruch towarowy do Królestwa Polskiego wzrastał w szybkiej mierze i przynosił stosownie do sytuacyi wojennej kupiectwu Krakowa i okręgu Izby poważne zyski.

Zapasy towarów nie były jeszcze wyczerpane, możność uzupełnienia składów stała kupcom otworem i w ten sposób możliwemi były wielkie transakcye, w których Kraków odgrywał rolę pośredniczącą w stosunku z odbiorcami w Królestwie, odciętem od Warszawy i własnej produkcyi towarowej. Owocem intenzywnego studyum Izby w sprawach stosunku gospodarczego do Królestwa był następnie memoryał, przedłożony rządowi za pośrednictwem Centrali handlowo-politycznej w Wiedniu, w dniu 22. kwietnia 1915.

Wnioski nasze miały na oku wprowadzenie celowej organizacyi w zarządzie gospodarczym Królestwa, zawierały szczegółowe propozycye dla uregulowania waluty w terenie okupowanym i kładły szczególny nacisk na uprzystępnienie Królestwa przez ulepszenie komunikacyi kolejowej.

Wynikiem podjętej przez nas inicyatywy był objazd po Królestwie wiedeńskiej komisyi ministeryalnej, która odbyła się bez naszego udziału i zachęciła wiedeńskie banki oraz firmy eksportowe do podjęcia żywej działalności kupieckiej w Polsce.

Okazała się wobec tego konieczność przeprowadzenia przez Izbę samodzielnych studyów w Królestwie Polskiem. Za zgodą i przy poparciu czynników wojskowych, które okazały pełne zrozumienie dla celu naszej pracy, wyjechała do Królestwa na trzy objazdy specyalna delegacya Izby.

Delegacya zwiedziła przylegającą do Krakowa zachodnią część okupacyi austryackiej w Królestwie, t. j. gubernię kielecką, następnie gubernię piotrkowską oraz zagłębie węglowe i zdobyła na podstawie osobistego zetknięcia się zarówno z czynnikami zarządu wojskowego, jak z przedstawicielami świata gospodarczego cenny materyał wniosków i projektów dla Izby.

Rezultat tych studyów przedstawiło prezydyum na dwóch zebraniach publicznych.

Przywieziony materyał został następnie po dalszych obradach odbytych przy udziale kół interesowanych, opracowany w biurze Izby we formie obszernego sprawozdania ogólnego oraz kilkudziesięciu wniosków szczegółowych.

Cały kompleks wniosków przedłożyła Izba Naczelnej Komendzie armii, Zarządowi wojskowemu Królestwa Polskiego, Kołu Polskiemu oraz rządowi, celem zużytkowania w toku dalszych prac organizacyjnych nad ułożeniem stosunków gospodarczych z Królestwem.

Szereg wniosków Izby znalazł istotnie uwzględnienie u władz wojskowych oraz rządu centralnego, a Naczelna Komenda armii wyraziła Izbie z pochlebnem piśmie z 6. sierpnia 1915 Op. MV. Nr. 68691 podziękowanie za dostarczone wskazówki.

Co do innych punktów zostawała Izba dalej w żywym kontakcie z organami zarządu wojskowego.

W miarę ograniczenia stosunków wymiennych i monopolizowania obrotu w całym szeregu towarów, uległ ruch towarowy z Królestwem znacznej redukcyi.

Izba rozwinęła jednak w dalszym ciągu zarówno drogą bezpośredniej korespondencyi, jak i przez swój organ urzędowy żywą działalność zwłaszcza informacyjną i gromadzi materyały źródłowe, które posłużą jej do zajęcia stanowiska przy ostatecznem ukształtowaniu stosunku gospodarczego Królestwa do Galicyi.

Udział naszych rękodzieł z działu wyrobu obuwia oraz rymarstwa, krawiectwa i czapnictwa w pokryciu zapotrzebowania dla armii stanowił przez cały okres sprawozdawczy przedmiot wytężonych usiłowań Izby. Dzięki naszym staraniom zapewniono tym spółkom produkcyjnym i związkom rękodzielniczym okręgu, które mimo skutków wojny utrzymały swą zdolność produkcyjną, zarówno odpowiedni udział w zamówieniach wojskowych, jak pomoc w zaliczkach pieniężnych oraz dostawach surowców i materyałów pomocniczych.

Jednym z nielicznych działów produkcyi przemysłowej okręgu, które w pokryciu zapotrzebowania wojskowego wzięły udział, jest osiadły z dawna w Białej oraz Kętach, Tarnowie i Rakszawie przemysł wyrobu towarów wełnianych, który za naszem staraniem wciągnięty został w ogólno-państwową organizacyę dla dostawy materyałów surowych i wykonywania dostaw wojennych.

Współpraca Izby na tem polu okazała się szczególnie wydatną i wykazuje istotnie poważne wyniki.

Pewnego pojęcia o ilościach, wchodzących tu w grę, dostarczy stwierdzenie, iż wartość wystawionych przez fabryki naszego okręgu wyrobów tkackich dla wojska dosięga kwoty kilkunastu milionów koron.

Związek przemysłowców bialskich wyraził też Izbie specyalnie podziękowanie za opiekę nad interesami tej gałęzi produkcyi.

Zabiegi nasze na polu ułatwienia komunikacyi kolejowych oraz zasadniczo akcye Izby w sprawach taryfowych i kwestyach dróg wodnych przedstawione zostaną Szanownym Panom w osobnem sprawozdaniu.

Z ogólnego punktu widzenia podnieść mi jedynie wypada, iż od chwili pierwszych ograniczeń, spowodowanych mobilizacyą, rozwijało Biuro kolejowe Izby wydatną działalność, celem umożliwienia przywozu artykułów spożywczych oraz węgla, celem usunięcia najbardziej odczuwanych uciążliwości przywozowych, zwłaszcza zaś celem podjęcia cywilnego ruchu towarowego, przywrócenia zniesionych połączeń itp. Także i w Wiedniu opiekowało się biuro nasze interesami uchodźców.

Z naszej inicyatywy wyszedł dalej przyjęty przez Zarząd kolejowy wniosek o udzielenie 50%-owej zniżki taryfowej dla przywozu materyałów do odbudowy fabryk, zniszczonych skutkiem działań wojennych.

Stanowisko nasze w kwesty przyspieszenia budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła jest Szanownym Panom znane z doniesień dzienników i będzie również przedmiotem szczegółowego sprawozdania.

Przyszłe ukształtowanie doniosłej kwestyi naszych dróg wodnych stanowi przedmiot gruntownych i szczegółowych studyów w Izbie. Na podstawie ich wyniku zamierza prezydyum przedłożyć Szanownym Panom wniosek, na podjęcie przez krakowską Izbę handlową inicyatywy w sprawie jak najrychlejszego porozumienia się zarządów nadbrzeżnych, aby wielki problem urządzenia drogi wiślanej dla międzynarodowego przewozu towarów do upragnionej z dawna realizacyi.

Żywy udział wzięła Izba w zapewnieniu pogotowia finansowego dla celów wojennych monarchii, starając się wszelkimi do jej dyspozycyi stojącymi środkami zapewnić subskrypcyom pożyczki wojennej jak najkorzystniejszy wynik w sferach handlowych i przemysłowych okręgu.

W październiku 1915 odbyła się w Izbie osobna konferencya w sprawie III. pożyczki wojennej, na którą prezydyum subskrybowało dla funduszu pensyjnego Izby 100.000 K.

Analogiczne starania rozwinęła Izba również z bardzo pomyślnym wynikiem w sprawie subskrypcyi na IV. i V. pożyczkę, w której również wzięła Izba udział kwotą 100.000 K.

W obradach nad udziałem w pożyczkach, odbywanych w Starostwie z inicyatywy i pod energicznem przewodnictwem p. delegata Fedorowicza, uczestniczyli stale zastępcy Izby, której działalność przyczyniła się w poważnej mierze do zapewnienia sukcesu pożyczek wojennych w Krakowie oraz w Galicyi zachodniej.

Baczną uwagę poświęcało prezydyum kwestyom ustawowego uregulowania stosunków płatniczych dłużników galicyjskich.

Z naszego grona wyszła inicyatywa wspólnej akcyi przeciwko rozporządzeniu moratoryjnemu z września 1914, nakładającemu na Galicyę na równi z resztą państwa obowiązek pierwszej upłaty 25% wierzytelności.

W okresie tym znajdował się Lwów w ręku wroga, Przemyśl przechodził pierwsze oblężenie, a kraj, będący terenem operacyi, ponosił olbrzymie szkody wskutek działań wojennych.

Prezydyum Izby zwołało wówczas konferencyę instytucyi finansowych, kupców, posłów oraz sfer gospodarczych, która powierzyła osobnemu podkomitetowi wypracowanie memoryału z przedstawieniem położenia kraju, o którem rząd centralny zupełnie nie był poinformowany.

Deputacya wyjechała wówczas do Wiednia i przedstawiła stanowisko to rządowi, a akcya cała zakończoną została zupełnem **utrzymaniem moratoryum dla Galicyi.**

W maju 1915 sprzeciwiliśmy się stanowczo zamiarowi rządu co do rozpoczęcia odbudowy moratoryum, które też przedłużone zostało bez zmian do końca września 1915.

Przy obradach wrześniowych liczyć się już wypadało ze znaczną poprawą sytuacyi wskutek zwycięskich działań wojennych i ożywienia życia gospodarczego na zachodzie kraju.

Wówczas to zaproponowaliśmy rozpoczęcie umiarkowanych upłat na ściśle ograniczonym terenie okręgów sądowych krakowskiego, nowosądeckiego i wadowickiego przy równoczesnem przewidzeniu ulg dla dłużników, będących w położeniu trudniejszem.

Zapatrywanie to, dyktowane względami na wielkie zadanie krajowego kupiectwa w przyszłym układzie stosunków oraz oparte na dokładnej znajomości położenia w okręgach nie dotkniętych zupełnie działaniami wojennemi, zastępowaliśmy następnie przy dalszych obradach moratoryjnych w grudniu 1915 r., kładąc równocześnie nacisk na wypłatę kuponów, podwyższenie wypłat wkładek oraz ochronę gmin i skazanych na stałe dochody urzędników publicznych.

Przy ostatnich obradach moratoryjnych oświadczyła się Izba za dalszem przedłużeniem moratoryum przez pierwsze półrocze roku bieżącego, zgadzając się natomiast na zaostrzone postępowanie przeciwko dłużnikom zamożnym, mogącym rozpocząć upłatę swych zobowiązań.

We wspólnych pracach zjednoczonych w Centrali handlowo-politycznej Izb austryackich, braliśmy nieprzerwany udział, uczestnicząc w posiedzeniach miesięcznych, i współdziałając w całym szeregu akcyi względnie występując w kilku ważniejszych sprawach z samodzielną inicyatywą.

Zgodnie z zasadniczem naszem stanowiskiem sprzeciwialiśmy się wywozowi koniecznych dla naszego gospodarstwa wytworów.

W okresie wojennym zrealizowała Izba projekt pożądanej oddawna stałej publikacyi informacyjnej dla sfer gospodarczych okręgu koniecznej zwłaszcza wskutek zmieniających się nieustannie zarządzeń władz i pojawiających się coraz częściej rozporządzeń na polu publicznej gospodarki wojennej.

W styczniu 1916 rozpoczęliśmy znacznym nakładem kosztów i pracy wydawnictwo własnego tygodnika „Wiadomości gospodarcze", wysyłanego bezpłatnie władzom, instytucyom i korporacyom gospodarczym oraz wszystkim zgłaszającym się kupcom i przemysłowcom okręgu.

Zauważyć przytem wypada, iż Izba krakowska jest pierwszą z austryackich Izb handlowych, która weszła na drogę stałej informacyi publicystycznej, uprawianej obecnie przez liczne nowe organizacye gospodarstwa wojennego.

Z końcem bieżącego roku upływają mandaty wszystkich członków Świetnej Izby.

Prezydyum zamierza przy tej sposobności powrócić do podjętych już przed wojną starań o powiększenie składu Izby do maksymalnego wymiaru 48-miu członków.

Ze zmianą tą łączyć się ma utworzenie w łonie Izby obok sekcyi handlowej i przemysłowej, nowej sekcyi górniczej dla zastępstwa wielkich interesów Zagłębia krakowskiego, zyskujących coraz donioślejsze znaczenie dla przyszłości gospodarczej kraju.

Sprawozdanie moje nie może z natury rzeczy wyczerpać tych wszystkich akcyi i tych wszystkich prac, jakie dokonane zostały w ciągu dwuletniego przeszło okresu przez prezydyum i biuro Izby. Sprawozdania szczegółowe referentów pozwolą Szanownym Panom wglądnąć bliżej w szereg ważniejszych spraw, przeprowadzonych przez nas w ubiegłym okresie.

Całkowity obraz czynności naszych mieścić się będzie w drukowanem sprawozdaniu, które się znajduje w przygotowaniu.

Nie mogę w końcu pominąć kilku choćby uwag o przygotowaniach nad wielkiemi zagadnieniami przyszłości, do których zbliża nas szybkim krokiem tok działań wojennych i rozwój wypadków politycznych ostatniej doby.

Marzenia kilku pokoleń oblekają się w czyn i wielka część Ojczyzny naszej powstaje do nowego wolnego bytu państwowego.

Jednocześnie stworzyła zapowiedź wielkodusznego Monarchy podstawy dla samodzielnego rozwoju naszego kraju.

Dziś już przewidywać nam wypada ułożenie się przyszłych stosunków z resztą polskich obszarów pospodarczych i przystosować rozwój naszego życia ekonomicznego do wielkich wspólnych celów.

Prace prowadzone przez Izbę w tym kierunku mają jeszcze dzisiaj charakter przygotowawczy i czekać mają chwili sposobnej, kiedy zostaniemy powołani do współudziału przy urzeczywistnieniu naszych myśli i projektów.

Piękne i wdzięczne czeka nas w najbliższej przyszłości pole pracy, do której imieniem prezydyum Izby najserdeczniej Szanownych Panów zapraszam, w tej pewnej nadziei, iż, jak dotąd, przetrzymaliśmy wszystkie wysiłki wrogów, tak i obecnie bohaterskie wojska nasze wyjdą zwycięsko z zapasów światowych i przyniosą nam rychły trwały i zaszczytny pokój.

Z wywodów moich zechcą Szanowni Panowie przekonać się o wielostronności i rozmiarach pracy, dokonanej przez nas w ubiegłym okresie.

Proszę Szanownych Panów o przyjęcie sprawozdania do wiadomości.